Nr 121. Kraków, Piątek 28 Maja 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
ine Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi h państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

umeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** iędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* lministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4: (prenumeratę p. W Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogle (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w **Frankfurcie** n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Czerwiec . . złr. 2·50
Od 1 Czerwca do końca Września „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Czerwiec . . 6 marek
Od 1 Czerwca do końca Września 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 27 maja.

Izba poselska odbędzie dziś posiedzenie, na którem zakończy się jeneralna dyskusya nad ustawą o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa. Przemawiać będzie referent mniejszości dep. Neuwirth i referent większości komisyi ks. Alojzy Liechtenstein. Od dziś począwszy odbywać się mają codziennie posiedzenia Izby, wskutek czego sądzą, iż ustawa o asekuracyi robotników załatwioną zostanie już w połowie przyszłego tygodnia, poczem wejdzie pod obrady ustawa o taryfie cłowej.

Czytamy w *N. Fr. Pr.* „W parlamentarnych kołach obiega pogłoska, iż nominacya ministra handlu została już dokonaną. Pozytywnego doniesienia o osobie nowego ministra jeszcze dotąd niema; nazwiska namiestnika Tyrolu i prezydenta krajowego na Szląsku wchodzą jeszcze zawsze w kombinacyę. Tyle tylko pewna, iż stanowcze obsadzenie wakującej posady ministra nie da na siebie długo czekać.“

Wiener Ztg ogłasza rozporządzenie Ministerstwa rolnictwa, spraw wewnętrznych, handlu i skarbu z d. 22 maja b. r. w sprawie zakazu dowozu i przywozu z Rumunii jarzyn, owoców, roślin i części roślinnych (kl. VII taryfy cłowej z d. 25 maja 1882), oraz rozporządzenie Ministerstw skarbu i handlu z d. 24 maja br. w sprawie przechodowego oclenia towarów proweniencyi rumuńskiej. W rozporządzeniu tem powiedziano, iż wszystkie towary proweniencyi rumuńskiej, które w myśl rozporządzenia ministeryalnego z 22 maja 1886 podlegają dodatkowej opłacie cłowej lub cłom specyficznym, jednakże zostały zamówione przed 23 maja 1886 i przeszły austro-węgierską linię cłową w czasie od 1 czerwca do 10 czerwca br. włącznie, podlegają tylko opłatom cłowym wedle taryfy cłowej z r. 1882, bez żadnego dodatku. Kukurudza proweniencyi rumuńskiej, która została zamówioną przed 23 cim majem b. r. ma być wolną od dodatkowej opłaty, jeśli przeszła austro-węgierską linię cłową w czasie od 1 go do włącznie 20 czerwca b. r. Że zamówienia zostały istotnie uskutecznione w pomienionym terminie, należy stwierdzić odpowiedniemi dowodami.

Ministerstwo obrony krajowej wydało już postanowienia co do tegorocznej koncentracyi obrony krajowej. W manewrach korpuśnych we Wschodniej Galicyi wezmą udział następujące bataliony obrony krajowej: tarnowski Nr 33, rzeszowski Nr 55, kolbuszowski Nr 56, jarosławski Nr 58, przemyski Nr 59 i samborski Nr 61. W nizinach stanisławowskich: bataliony obrony krajowej: stanisławowski Nr 62, stryjski Nr 65 i buczacki Nr 70. Oprócz tego zostaną skoncentrowane odnośne bataliony: w Czerniowcach, Ołomuńcu, Opawie i Lincu.

Dowodem, do jakiego stopnia w Niemczech pewna część stronnictwa narodowo-liberalnego zstąpiła już do roli gwardyi przybocznej ks. Bismarka, jest świeże odezwanie się jednego z jej organów *Boersen-Ztg.* Dziennik ten omawiając znaczenie zamianowania hr. Herberta Bismarka sekretarzem stanu spraw zagranicznych, dochodzi ostatecznie do wniosku, że „byłoby bardzo pożądanem, aby w późnych czasach, kiedy prawa natury powołają już księcia Bismarka do grobu, spadkobierca tytułu jego książęcego mógł się także stać spadkobiercą jego stanowiska, bo w reszcie Europy będą to umieli ocenić, jaką ważność moralną trzeba będzie przywięzywać do tego, jeśli kierownikiem polityki zewnętrznej będzie znów Bismark, który, choćby nie miał odziedziczyć jeniuszu swego poprzednika, odziedziczy na pewne cały zasób jego doświadczeń, a który niezawodnie będzie miał tyle uzdolnienia umysłowego, żeby daleko sięgające jego plany i zasady polityczne mógł w całej mierze i bez zachwiania się wykonywać.“

„Przebija z tego — mówi na to jeden z dzienników berlińskich — wyraźna dążność wytworzenia dynastyi Bismarków i ochmistrzostwa dworu w duchu czasów merowingskich, w jak najdoskonalszym kształcie.“

Nie wiemy, o ile brak dyskrecyi *Boers. Ztg*, podający sposobność do podobnych uwag, będzie na rękę ks. Bismarkowi.

Parlament niemiecki ukończył rozprawy nad ustawą o opodatkowaniu produkcyi i konsumcyi okowity w pierwszem czytaniu, przekazał zbadanie jej osobnej komisyi z 28 członków i odroczył się aż do czasu, kiedy komisya ukończy swe prace.

Z przebiegu rozpraw wnosić można, że albo cała ustawa odrzuconą zostanie, albo przerobioną tak, że się rząd na jej modyfikacye nie zgodzi. Z wyjątkiem bowiem kilku członków stronnictwa narodowo-liberalnego, które Richter nazwał „stronnictwem od robienia podatków“ nikt za obecnem brzmieniem ustawy nie przemawiał. Dirichlet, należący do stronnictwa, które dotąd z rządem głosowało, dał poznać sposób, w jaki ustawa przerobioną będzie. Pragnie on z ustawy zachować tylko zniżenie podatku od objętości naczyń zacierowych, podatek zaś konsumcyjny, który się stopniowo aż do wysokości 1 marki 20 fen. od litra czystego alkoholu miał posunąć, ograniczyć do 30 fen. i zaprowadzić kontrolę mniej szykan zawierającą. Minister finansów Scholz oświadczył, że się rząd na propozycyę podobnego rodzaju zgodzić nie może.

Centrum zajmuje stanowisko wyczekujące. Pragnie ono przedewszystkiem przypatrzeć się pierw, jak się dzieło zainaugurowanego pokoju z Kościołem dalej rozwijać będzie. Wnosić to można było z mowy Windthorsta, który w uznaniu pewnych naglących potrzeb skarbu gotówby był zaradzić o nich prowizorycznie, a nie przenaglać ustawodawstwa, które, jeśli się na nie należytego nie użyje czasu, niedojrzałe tylko wydać może owoce.

Wiatr więc, jaki wieje w parlamencie, nie może służyć zdrowiu ks. Bismarka i wyjaśnia dostatecznie, dlaczego na obrady parlamentu nie zjechał do Berlina.

Giers wyjeżdża do Franzensbadu na kuracyę i utrzymują, że podróży swej użyje także na spotkanie się z ks. Bismarkiem i hr. Kalnokym.

Zarządzenie demobilizacyi i cofnięcie wojsk greckich od granicy kraju znamionują zupełne zastósowanie się Grecyi do woli mocarstw. Skutkiem tego przemawia też już *Times* za zniesieniem blokady, rujnującej Grecyę, która i tak już poniosła niemało ofiar finansowych. Naglące potrzeby tego kraju spowodowały też Trikupisa do wniesienia w Izbie o udzielenie mu kredytu dwudziestomilionowego.

Co do stadyum, w jakiem się obecnie znajduje kwestya irlandzka, przyniósł nam już wczorajszy telegram londyński dość ważny szczegół. W Londynie miał się wczoraj odbyć wielki meeting liberalny, na którym Gladstone chce podobno poczynić znaczne ustępstwa w kierunku życzeń Hartingtona i Chamberlaina, i na tem to opiera on zapewne te nadzieje, które *Daily News* przed kilku dniami tak stanowczo głosiły.

Audyencya, którą sobie Gladstone wyjednał przedwczoraj u królowej w Windsorze, otwiera pole różnym domysłom. Pewna część dzienników angielskich mniema, że Gladstone chce sobie zapewnić możność rozwiązania Izby na przypadek odrzucenia bilu irlandzkiego, chociaż wiadomem już było poprzednio, że królowa jest temu przeciwną.

W Brukselli budzi niepokój zapowiedziana wielka manifestacya robotników, żądających zaprowadzenia powszechnego głosowania w wyborach do Izby deputowanych.

Obawa, aby się tłumna manifestacya nie zmieniła w wybryki anarchistyczne, przechodzi zwolna w prawdziwą panikę, dlatego szczególnie, że sam burmistrz Brukselli należy do najskrajniejszego stronnictwa i nikt nie może przewidzieć, jak daleko pobłażliwość swą posunie. Z tego powodu ukrywa każdy, co ma cenniejszego, i znaczna liczba osób wyjeżdża z miasta. Ani władza miejska, ani prasa miejscowa nie działają należycie w kierunku uspokojenia umysłów i usunięcia niezawodnej przesady w obawach.

Z wyjątkiem kilku okręgów wyborczych, rezultat wyborów włoskich jest już znanym. Rząd będzie mógł rozporządzać większością około 60 gł. Pentarchia rozbita.

Wybory w Bułgaryi i Rumelii wypadły pomyślnie dla rządu. Opozycya nie zdołała przeprowadzić więcej kandydatów jak pięciu, mimo niesłychanych wysileń i nieprzebierania w środkach.

Szowinistyczna mowa burmistrza Moskwy i zamierzona podróż księcia Aleksandra do Rumunii, czynią zagadkowe wrażenie.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 26 maja.

Do wcale pokaźnego zbioru publikacyj rosyjskich, noszących piętno propagandy, a wskutek niedyskretnej ciekawości właściwych organów zabieranych zaraz na granicy w zupełnie bezpieczne przechowanie, przybyła nowa książka z polsko rosyjskim tekstem. Tytuł tak opiewa: *Spasytelnaja piszcza dla wsich błagomyslaszczych chrystian.* „Zbawienny pokarm dla wszystkich dobrze myślących chrześcian.“ Książka drukowana jest w Warszawie w drukarni *uczebnego okruga* i ma klauzulę cenzuralną protojereja Czechowycza. Teraz proszę posłuchać, co protojerej Czechowycz uznał za tak zbawienną *piszczę* dla dobrze myślących chrześcian i na czem *uczebnyj okrug* położył firmę swoją.

Tekst cały traktuje w formie pytań i odpowiedzi o wyższości prawosławia, a właściwie o prawosławiu, jako jedynie prawdziwej wierze chrześciańskiej. Drugie pytanie opiewa: Dlaczego nazywamy się prawosławnymi chrześcianami? Odpowiedź: Dlatego, że wyznajemy wiarę Chrystusową prawosławną. (*Kirchparade ist — eine Kirchparade! Przyp. kor.*). Wyznawać świętą wiarę prawosławną, znaczy wyznawać ją prawo, rzeczywiście, to jest jak nakazał Jezus Chrystus, nauczyli święci Apostołowie, podali do wierzenia święci ojcowie cerkwi (kościoła), jak zachowała i podała do wyznania jedyna, święta, soborna czyli powszechna apostolska cerkiew (kościół). W dalszej odpowiedzi mówi autor: Do tej wiary należą prawosławni Grecy, część jednoplemiennych z nami słowiańskich narodów, również niektóre inne narody (więc *omnes et quaedam aliae gentes. Przyp. kor.*), a w końcu z łaski Bożej należymy i my Russcy! (Więc: „my Russcy“ jesteśmy koroną narodów! *Przyp. kor.*). Wszelka inna wiara jest licha, a „Kościół rzymski uważa się za odszczepieński, czyli schizmatycki“ (str. 12). „Odszczepił się od jedności, zdradził katolicyzm t. j. powszechne wyznanie wiary, wyznanie soborów powszechnych.“

Doszedłszy do tej konkluzyi, autor z obydnym cynizmem rozpisuje się o papiestwie, jako o heretyckiej instytucyi, jako o szalbierstwie religijnem, a o Unitach, jako uczestnikach herezyi rzymskiej, skazanych na potępienie. Wszelkie różnice obrządkowe między cerkwią prawosławną, a Kościołem katolickim przedstawione są, jako zboczenia od wiary Chrystusowej, dokonane bez wyższego celu, lecz z wyrachowania papistów, chcących łacińskim językiem w liturgii i cichemi mszami jak najwięcej odsunąć wiernych od bezpośredniego uczestnictwa w służbie Bożej, omamić ich i wyzyskiwać dowolnie. Porównanie katolików z żydami dwa czy trzy razy powtarza się, zapewne w celu dodania przysmaku temu „zdrowemu pokarmowi dla dobrze myślących chrześcian!“

Szanowni czytelnicy zapewne będą mi wdzięczni, jeżeli im oszczędzę przytaczania dalszych oburzających swoim cynizmem ustępów na temat powyższy. Aby cokolwiek złagodzić przykre wrażenie podanych już cytatów, przytoczę teraz okazy mongolskiego zaprawdę znęcania się nad językiem polskim. Autor książki wydanej z firmą *uczebnego okruga* jest tak *krugom* — nieuczebny w języku polskim, że np. *papierż, papierztwo* itd. nie stanowi jeszcze najjaskrawszych okazów ignorancyi polskiej pisowni. Oto np. jedno zdanie wypisane nie z modyfikacyami ortograficznemi, jak kilka powyższych, lecz zupełnie wiernie: „Rownież było i za czasow św. Jana Złotoustego, ktory pszytem mowił, że użycie muzyki pszy nabożeństwie u izraelitów dozwolonem było wskutek słabości i okrucieństwa ich. Wyżej pszytoczone dostatecznie wyjaśnia, że chrześcianam nie należy obstawać za muzyką pszy nabożeństwach na wzur izraelitow.“

Po tej wesołej próbie jasności i bystrości argumentacyi, z którą pod względem tytułu do podziwiania chyba tylko ortografia autora może iść w zawody, czytelnik mógł ochłonąć z niesmaku, jaki na wstępie uczuł. Może nie trzeba wcale się oburzać, bo cóż uwydatnia mizeryę duchową, nędzę moralną i próżnię intellektualną autora i współdziałających z nim propagatorów prawosławia lepiej nad tę publikacyę! Dopóki takich propagatorów ma prawosławie, można być spokojnym. Nasz djak unicki ani napisałby takich bredni, ani nie aprobowałby ich, jak w Warszawie protojerej prawosławny.

Lwów 26 maja.

(✕) W sposób uroczysty odbył się dzisiaj w południe akt złożenia przysięgi przez prezydenta m. Lwowa, wybranego d. 5go kwietnia r. b. na przyszłe trzechlecie. Uroczystość ta różniła się od poprzednich uroczystości tego rodzaju tem, iż przed odebraniem przysięgi od p. Wacława Dąbrowskiego, namiestnik, p. Filip Zaleski, wygłosił piękną mowę, w której przedewszystkiem wyraził życzenie serdeczne, „ażeby działalność nowo wybranej reprezentacyi, przejęta gorącą obywatelską chęcią służenia dobru gminy stołecznej i jej mieszkańców, uwieńczoną została wszechstronnem powodzeniem i jak najpomyślniejszemi wynikami, tak, ażeby Zarząd stolicy kraju stał się wzorem zdrowej, racyonalnej i skutecznej administracyi autonomicznej.“ Zwracając się zaś następnie do prezydenta, p. Dąbrowskiego, tak powiedział p. Namiestnik:

„W doświadczone i w dotychczasowej działalności na tem najwyższem w stołecznej gminie stanowisku znamienicie wypróbowane ręce, złożyła przewodnictwo nowo wybrana Reprezentacya miasta Lwowa. Ponowny twój wybór, panie Prezydencie, stanowi wierny wyraz powszechnego uznania za sumienne i troskliwe sprawowanie obowiązków w ubiegłym trzechleciu, i daje rękojmię prawidłowego rozwoju miasta w rozpoczynającym się nowym peryodzie trzyletnim. Przyjm panie Prezydencie oprócz serdecznych życzeń zupełnego powodzenia w dalszej pracy dla dobra gminy stołecznej, także zapewnienie mej gotowości do użyczenia Ci w tej pracy wszelkiej ze strony Rządu potrzebnej pomocy.“

Jestto istotnie bardzo zaszczytne uznanie gorliwej pracy i sumiennych usiłowań prezydenta p. Dąbrowskiego ze strony dostojnego reprezentanta najwyższej w kraju władzy rządowej, uznanie, które po raz pierwszy pojawia się od czasu, w którym miasto Lwów rządzi się autonomicznie.

Po skończonym akcie solennym udała się Rada miejska pod przewodnictwem p. Dąbrowskiego do pałacu namiestnikowskiego, ażeby p. Namiestnikowi, w dniu jego imienin, dzisiaj przypadających, złożyć serdeczne życzenia, które już poprzednio składali mu przedstawiciele rozmaitych władz i instytucyj publicznych.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej jest pomiędzy innemi sprawa, poruszona przez Wydział krajowy, a tycząca się subwencyonowania opery polskiej we Lwowie z funduszów gminnych. Sekcya finansowa Rady wnosi, ażeby Rada uchwaliła na ten cel wstawić do budżetu miejskiego na r. 1887 kwotę 5000 złr., ale pod warunkiem, jeżeli kraj przedsiębiorstwu teatralnemu we Lwowie udzielać będzie subwencyi w dotychczasowej wysokości (24 200 złr.).

W Lubieniu pod Lwowem, majętności bar. Brunickiego, bawił w tych dniach nadworny kwatermistrz, p. Vukovic de Vuko et Branko, a to w celu zwiedzenia lokalności, które mają posłużyć na pomieszczenie dworu cesarskiego i świty cesarskiej w czasie wielkich ćwiczeń wojskowych, zapowiedzianych na wrzesień r. b.. Wszystkie lokalności uznane zostały za odpowiadające celowi.

W Wydziale krajowym obradowała wczoraj ankieta, zaproszona w celu zastanowienia się nad petycyą Towarzystwa wzajemnego kredytu co do założenia banku parcelacyjnego, którą to petycyę przekazał Sejm ostatni Wydziałowi krajowemu.— W ankiecie wzięli udział członkowie Rady nadzorczej Banku krajowego pp.: Bohdan, Gorayski, Jędrzejowicz. Kieszkowski, hr. Męciński, hr. Scipio i Dr Żywicki, dalej Dr Zgórski i dyrektor gal. Banku kredyt., Dr Marchwicki.

Dzisiaj przybył do Lwowa p. Veneziani, sekretarz bar. Hirscha z Paryża, który, jak wiadomo, na rzecz pogorzelców stryjskich ofiarował już 100,000 franków. P. Veneziani ma osobiście przekonać się o rozmiarach klęski i ewentualnie zająć się sprawą odbudowania spalonej bóżnicy, na który to cel bar. Hirsch miał przeznaczyć dalszą kwotę 25,000 fr.

Wiedeń 24 maja.

† Zerwanie rokowań o traktat handlowy z Rumunią i następstwa tego zerwania układów wywołały przestrach w niektórych okręgach przemysłu austryackiego (między innemi w okręgach wyrabiających suknie, bieliznę, obuwie na wywóz do Rumunii), ale nie zasmuciły bynajmniej krajów rolniczych monarchii rakuskiej. Albowiem rządy austryacki i węgierski — pragnąc usilnie zawrzeć a raczej ponowić traktat handlowy z Rumunią, którego termin kończy się 1 lipca r. b., zawrzeć go zaś pod warunkami dotychczasowymi, korzystnymi dla niektórych gałęzi przemysłu austryackiego i węgierskiego (bo pozwalającymi wprowadzać do Rumunii wyroby tegoż przemysłu za opłatą niższego cła), a także pragnąc utrzymać z tem państwem bliższe polityczne związki, oświadczyły rządowi rumuńskiemu zaraz na początku rokowań w dniu 1 maja r. b. gotowość swoją do zrobienia na korzyść rolnictwa rumuń-

POD RÓWNIKIEM.

IV ODCZYT

S. S. ROGOZIŃSKIEGO

wypowiedziany

dnia 13 marca b. r. w Sali Radnej Miasta Krakowa.

(Ciąg dalszy).

Wejście to na wierzchołek Mongo-ma-Lobah, główny szczyt Gór Kameruńskich, możemy streścić w następujący sposób:

Wyruszyliśmy z przystani mondolijskiej 8 grudnia o świcie. Obszerna łódź niosła oprócz nas trzech białych, dziesięciu tragarzy krumanów, przewodnika Silve (Loandczyka) oraz tłumoki i rekwizyta podróżne wraz z prowiantem.

Średnia temperatura w owych dniach grudnia była na stacyi Mondoleh:

o g. 7 a. m. = +26° C.
o g. 12 m. = +28° C.
o g. 6 p. m. = +27° C.

Przepłynęliśmy przez zatokę i wylądowawszy w naszej Bocie, ruszyliśmy dalej w góry, przechodząc wciąż przez nasz teren. W południe przybyliśmy do miasteczka Mukunda-Mbenge, obozując na świeżem powietrzu pod rozłożystem drzewem, dla śniadania; wreszcie przed wieczorem przybyliśmy na pierwszy nocleg do Boando (1750' ponad morzem). Krajowcy przynieśli po radosnem powitaniu jaj, kur, warchlaka, bananów i wina palmowego, — zasiedliśmy więc do afrykańskiej wieczerzy z wyjątkiem reportera, który nie mógł zżyć się z krajem i hołdował tylko kuchni europejskiej. Następnie rozesławszy kołdry w zajętej chacie, zasnęliśmy twardym snem podróżnika. Następnego dnia ruszyliśmy dalej. Chciałem dotrzeć do tak zwanego Mans-Spryngu, leżącego już 7350' ponad morzem, gdyż zdawało się to dogodną stacyą na drugi nocleg; drogi jednakże tak były zarosły, że musieliśmy wziąć do pomocy krajowców z Boando, którzy idąc naprzód przebijali drogę przez gąszcz. Sprawiło to tak wielką stratę czasu, że ani było można myśleć w końcu o dotarciu do Mans-Spryngu tegosamego wieczora. Te strefy gór są już niezamieszkałe przez ludzi; rozbiliśmy więc namiot w lesie przy jaskini dziwnej formy. Wygasłe ogniska świadczyły nam wyraźnie, że krajowcy także tu się zatrzymują na nocleg, jeżeli wycieczki myśliwskie zaprowadzą ich do tych wyżyn. Miejsce to nazywają Bakviri (górale) Isuma t.j. jama, wysokość zaś jego wynosi około 3500' ponad morze. Isuma poleca się też jako stacya z tego względu, że niespełna o godzinę drogi od niej przepływa rzeczka Kele, mogąca dostarczyć świeżej i czystej wody dla karawany. Rzeczka ta bierze swój początek na skłonie wschodnim Małego Kamerunu czyli Góry Kraszewskiego, tworzy na SE od szczytu tej góry wspaniały wodospad i jako zachodnia granica kraju Boando spływa bystro po górach w głębokiem korycie do morza za przylądkiem Limbo.

Wieczór był nadzwyczaj spokojny, choć miejsce wyglądało dziko i widać było dokoła namiotu świeże ślady słoni; te jednakże nie przeszkadzały naszej gawędce w namiocie, przed którym sformowałem na prędce czerwono-białą flagę; nie zdołały też one spłoszyć snu z naszych powiek, które raz zamknięte, nie otworzyły się aż o następnym świcie. Najniższa temperatura w nocy wynosiła 15° C., o wschodzie zaś słońca mieliśmy 17° C. Rosa była niezmiernie silną, — flaga przed namiotem była rano jak z wody wyciągnięta. Drzewa i gałęzie są też dlatego pokryte gęstemi i długiemi brodami szarawo-zielonego mchu. Takiemi też były słupy ścięte dla namiotu, co nadawało jego wnętrzu pozór jakiejś północnej kwatery.

Posławszy rano ludzi do rzeczki Kele po świeży zapas wody i napełniwszy nią opróżnione damżany, ruszyliśmy dalej. Teraz marsz stał się nadzwyczaj uciążliwym; droga była miejscami niezmiernie stromą i dziką; podziwiać trzeba było naszych krumanów, którzy szli żwawo i dziarsko naprzód, mimoto, że nieśli 600 funtów naszego ładunku, czyli po 60 każdy. Dopędziła nas tu partya krajowców z Boando, przybyła z kacykiem Diko, by pomódz ciąć drogę, tak że karawana nasza urosła do blisko trzydziestu głów.

O 12 w południe stanęliśmy w lesie dla śniadania. Obozowaliśmy na wąskim dukcie lawy, spadającym stromo z obu stron. Roślinność była niezmierną, a wśród niej u stóp olbrzymiego bombaksu krumani nasi, Boandczycy i my rozłożyliśmy się jak na zielonym kobiercu naokoło ogniska. Następnie zwinięto obóz i znów poszliśmy dalej po duktach lawy i skałach, wśród lianów, paproci drzewiennych i innych okazów roślinnych, — gdy nagle o 5 popołudniu zaświeciła przed nami przez drzewa żółtawa falująca przestrzeń i za chwilę wystąpiliśmy z pasu lasów, które jakby sztucznie kończą się tu nagle w 7300' wysokości. Przed nami leżała wysoka powierzchnia falującej preryi, która pokrywa wyższe regiony gór. Był to wspaniały widok! „A glorious view“ — jak zawołał na to Burton, gdy jako pierwszy biały wspinał się na te same szczyty 25 lat temu. Pod nami leżał zielony, spadający ku morzu pas lasów, dokoła zaś ten step, prowadzący nad chmury. Zachodzące słońce ozłacało tę panoramę, rozlewając nad nią różowe, lśniące się światło; tak błyszczą czasem szczyty Alp lub Kaukazu. Po godzinie dalszego marszu weszliśmy w leśną kępkę (które tu i owdzie leżą rozsiane na tym otwartym terenie) i stanęliśmy przy najwyższem źródle gór, w Mansspryngu.

Tu zastaliśmy kilka bambusowych chat, starych wprawdzie, dziurawych i opuszczonych, lecz w każdym razie więcej znaczących, niż dziewicze pole lub las. Chaty te zbudowało czterech Szwedów, którzy tu przybyli niedawno temu dla polowania i handlu, lecz następnie znów opuścili Mannspryng przenosząc się niżej w góry do Mapanii. Ich oto chaty posłużyły nam teraz na nocleg. O 6 popołudniu temperatura wynosiła 16°C. Wkrótce zapalono ogniska, krumani zaczęli gotować swój ryż, Boandczycy swe plantany w oleju palmowym, reporter swe konserwy, a my wszystkiego potrochu. Zimno dawało się już uczuwać i kazałem palić ognie przez całą noc.

Następnego dnia 11 grudnia o wschodzie słońca mieliśmy 11°C.

Chciałem oznaczyć punkt wrzenia wody, lecz fatalnym trafem pyszny termometr pękł u gałki. Poszedłem obejrzyć następnie słynne źródło, dzięki któremu Mannspryng otrzymał swą nazwę i stał się stacyą zwykłą, tak dla dzikich strzelców krajowych, jak i rzadkich białych. Leży ono o 20 kroków na prawo od chat Szwedów w zaroślach i przedstawia naturalny mały basen w kamieniach, mający 3 stopy długości, niecałe 2 stopy szerokości i mniej więcej 1 stopę głębokości. Zdaje się, że tak wątły basenik jest mało znacznym — a jednak jest on dobrodziejstwem wyższych przestrzeni gór i zawsze dostarcza wody podróżnikom. Forma źródła jest sercowa, ku zaokrąglonej górnej części tego serca sączy się ze skały świeża woda, podczas gdy z drugiego ostrego końca baseniku spływa strumyczek na dół, zmieniając ciągle wodę źródła, która też jest niezwykle czystą i świeżą; temperatura tej wody w samem źródle mierzona rano o godz. 7, była 14° C.

O godz. 8 a. m. ruszyliśmy dalej. Stąd trzeba zabierać o ile możności jaknajwiększy zapas wody, gdyż wyżej niema jej już nigdzie. To też zaopatrzyliśmy się w 50 litrów wody niesionych w damżanach i jednej wielkiej kalabasie.

Marsz tego dnia miał być krótkim, gdyż tak wypada ze względu na najlepsze miejsce następnego noclegu. Jest to wątła chatka z mchu i gałęzi stojąca o 2000' wyżej nad Mannspryngiem, czyli w wysokości 9350 stóp. Wybudowali ją krajowcy z Buei (już nam znanej), by mieć nocleg w górach podczas polowań na antylopy. Ci krajowcy z Buei są wogóle tu w tych wysokościach jedyni, których się czasem spotyka, miasto ich jest albowiem, jak już wspomnieliśmy, najwyższem miastem gór Kameruńskich, a że polują wiele i prowadzą również dosyć ożywiony handel z zachodniemi skłonami gór, z plemionami Bomboko, więc prowadzi, dzięki im, ścieżka — najwyższa w górach — z Buei do owej chatki, do której właśnie dążymy, (a którą angielska mapa gór podaje jako Hunters Hut), dalej do Mannspryngu, a stamtąd przez skłony zachodnie do miasta Bomano.

Teren wszędzie stepowy, — gdzieniegdzie sterczą kratery i bloki lawy, wkrótce za Mannspryngem sterczy Earthwork-Crater, czyniący wrażenie wielkiego szańca palowego — tu i owdzie jeszcze kępka drzew, lecz coraz rzadziej — wiatr zaś, już niczem niewstrzymany, tnie pełną siłą po otwartych skłonach.

O 11 a. m. wchodzimy w jednę z małych kęp zarosłych drzewami i krzakami i spostrzegamy tu ową chatkę krajowców Buei. Byłem zdziwiony z tak krótkiego marszu — niespełna 3 godzin, lecz radzę temu, którýby po mnie chciał przedsięwziąść to samo zadanie, ograniczyć się na tym marszu, ponieważ: 1) daje to możność ztąd jeszcze posłać ludzi nazad do Mannspryngu po nowy zapas wody, której tu trzeba urządzić na dalszy ciąg podróży pod górę, skład niejako, — 2) marsz dnia następnego jest niezmiernie ciężki i lepiej wypocząć tu pod osłoną kępki i chatki, aniżeli posunąć się dalej na odsłonięte wyżyny i nocować przed główną batalią — na jutro przypadającem wdrapaniem się na szczyt — w namiocie, pod wiatrem świszczącym.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

skiego ustępstw, które nie byłyby korzystne dla rolniczych krajów monarchii. Mianowicie pełnomocnicy austryacko-węgierscy oświadczyli, że w „razie odpowiednich koncesyj ze strony Rumunii, są gotowi zezwolić na wprowadzanie do Austro-Węgier jednych gatunków zboża rumuńskiego (jak np. kukurydzy) bez cła, innych zaś gatunków zboża za opłatą cła niższego, niż cło od zboża z reszty państw europejskich;“ a nawet oświadczyli, że „są gotowi zezwolić na wprowadzanie z Rumunii bydła, trzody i owiec, jeśli Rumunia zawrze układ weterynaryjny i jeśli komisya austryacko-węgierska, z znawców złożona, przekona się, iż rumuńskie ustawy weterynaryjne są w tak skuteczny sposób wykonywane, że to wprowadzanie bydła rumuńskiego nie spowoduje niebezpieczeństwa dla stanu zdrowia bydła w monarchii austryacko-węgierskiej i dla wywozu tegoż bydła do krajów zachodnich.“ (Patrz odpowiedź zastępcy austryackiego ministra handlu p. Pusswalda na posiedzeniu Izby poselskiej w dniu 20 maja na interpelacyę wniesioną w tej Izbie i odpowiedź węgierskiego ministra handlu hr. Szecheny'ego w tymże dniu w węgierskiej Izbie poselskiej). Nadto, rządy austryacki i węgierski zezwalały na wprowadzanie do Austryi i Węgier rumuńskiej nafty surowej w ilości 200.000 cetnarów metrycznych rocznie (a przeto całej produkcyi rocznej nafty w Rumunii) za opłatą 68 centów od cetnara metrycznego, który to warunek zapisano już nawet w zaprojektowanej nowej taryfie cłowej austryacko-węgierskiej.

To oświadczenie pełnomocników rządu monarchii, złożone zaraz na początku rokowań, a powtórzone następnie w ich ciągu, dowodzi jasno, jak nieuzasadnionemi były zarzuty, czynione dawniej w tutejszych dziennikach, między innemi w *N. Fr. Presse*, jakoby przesadzone dążenia rządów austryackiego i węgierskiego w celu protegowania rolnictwa były powodem rozbicia się układów o traktat handlowy z Rumunią. Albowiem wyznać należy, że rządy te, aby zapewnić wywóz do Rumunii za niższem cłem wyrobów przemysłu austryackiego, wywóz wprawdzie dość znaczny, bo około 50 milionów wartości mający, narażały na dość znaczną szkodę interesa rolniczych krajów monarchii.

Albowiem rząd utrzymując zupełny zakaz wprowadzania do Austryi bydła z krajów polskich i rosyjskich (zkąd dawniej Galicya zakupowała co wiosnę bydło chude, uprawiała niem pola przez wiosnę i w jesieni, a na zimę postawiwszy na opas, bydło wypasione sprzedawała do krajów zachodnich i na tej tańszej produkcyi mięsa zyskiwała corocznie około 5 milionów złr. w. a.), gotów był w traktacie handlowym z Rumunią pozwolić na wprowadzanie do Austryi bydła opasowego z Rumunii; to odbierałoby Galicyi korzyści z systemu protekcyjnego, teraz coraz dalej posuwanego, a nie przywracałoby bynajmniej korzyści płynących z systemu poprzedniego. Nie będę tu rozwodził się szeroko, że nieuprzedzeni stronnicy systemu protekcyjnego przyznać muszą, iż wskutek podwyższania ciągle ceł protekcyjnych od wszystkich prawie wyrobów przemysłu wprowadzanych do Austryi, zmuszone są kraje rolnicze, mianowicie Galicya kupować coraz drożej wyroby z przemysłowych krajów austryackich; ten system zaś protekcyjny nie może wpłynąć na podniesienie przemysłu w Galicyi, bo ta nie jest i nie może być oddzielona granicą cłową od krajów austryackich, daleko wyżej pod względem przemysłu rozwiniętych. Doznaje więc Galicya wszystkich niekorzyści systemu protekcyjnego, a nie ma żadnych z niego korzyści. Albowiem zaprowadzenie a podwyższenie teraz cła od zboża, przywożonego do monarchii austryacko węgierskiej, która zawsze więcej zboża produkuje, niż go na własną konsumcyę potrzebuje, a przeto więcej wywozi zboża, niż go przywozi (później podam wykazy statystyczne dowodzące tego), nie może wpłynąć na podwyższenie cen zboża wewnątrz monarchii.

Lecz powracam do historyi rokowań o traktat handlowy z Rumunią.

Rząd rumuński nietylko nie zadowolnił się powyżej wskazanemi znacznemi ustępstwami ze strony rządu austryacko-węgierskiego, zezwalającego na wprowadzanie do monarchii rakuskiej bez cła, lub za niskiem cłem wszelkiego zboża, bydła, trzody, owiec i nafty rumuńskiej, ale żądał zupełnej swobody wywozu z Rumunii **bez cła** do Austryi wszystkich wyżej wymienionych płodów surowych, a także płodów kopalnych, zaś, co ważniejsza, domagał się, aby ta wolność wprowadzania bez cła zboża i bydła zastrzeżoną była nie w formie układu granicznego, lecz w formie „taryfy konwencyonalnej;“ wskutek czego ta wolność wprowadzania bez cła do Austryi zboża i bydła rozciągałaby się nietylko na produkta rumuńskie, ale także na zboże i bydło wprowadzane z wszystkich tych państw, które zawarły z Austryą lub z Rumunią traktaty handlowe na zasadzie „państw najwięcej uprzywilejowanych.“ Przeto także zboże amerykańskie i indyjskie, oraz bydło z Rosyi mogłoby wchodzić bez cła do Austryi. (Patrz odpowiedź Pusswalda).

Naturalnie, że na ten warunek nie chciał i nie mógł się zgodzić rząd monarchii austryacko-węgierskiej. Tem mniej mógł się zgodzić na to rząd monarchii, iż Rumunia żądając na swoją korzyść warunków tak przesadnych i niesłychanych, oświadczała wyraźnie, że nie może zawrzeć z Austryą traktatu handlowego na zasadzie przyznającej Austro-Węgrom prawa „państwa najwięcej uprzywilejowanego,“ na której to zasadzie Rumunia zawarła traktaty handlowe z Niemcami, Anglią, Włochami i Belgią, obowiązujące do 1891 r.. To jest rząd rumuński nie chciał przyznać wyrobom przemysłu austryackiego takich samych korzyści pod względem cłowym i handlowym, jakie przyznał wyrobom niemieckim, angielskim, włoskim i belgijskim.

Wspomnieć tu trzeba, że także z Francyą nie chciał rząd rumuński zawrzeć traktatu na tej zasadzie „państwa najwięcej uprzywilejowanego,“ a zerwanie się układów o traktat handlowy z Francyą przypisywano wówczas wpływom pruskiemu i angielskiemu na rząd rumuński.

Pełnomocnicy austryacko-węgierscy oświadczyli: że przyzwolenie na takie żądania rumuńskie byłoby wprost przeciwne interesom rolniczym i przemysłowym wszystkich krajów monarchii; że wprawdzie rząd monarchii byłby gotowy, dla utrzymania wywozu do Rumunii wyrobów przemysłu austryackiego, przyzwolić na pewno ustępstwa na korzyść rolniczych interesów Rumunii, ale tylko **samej Rumunii**, jak to się działo dotychczas; nie może jednak poświęcać interesów rolnictwa monarchii, dając to przyzwolenie dla Rumunii w takiej formie, którąby pozwalała z niego korzystać wszystkim państwom europejskim i zaeuropejskim. Gdy jednak pomimo tych wszystkich dowodzeń, rząd rumuński trwał przy swoich żądaniach ograniczenia w traktacie handlowym korzyści płynących dla przemysłu austryackiego z zasady „państwa najwięcej uprzywilejowanego,“ a obok tego upierał się, aby wolność wprowadzania zboża i bydła z Rumunii zastrzeżoną była w „taryfie konwencyonalnej,“ pozwalającej korzystać z tej wolności wszystkim innym państwom, wówczas rządy austryacki i węgierski zaznaczyły zerwanie układów i pełnomocnicy tych rządów opuścili Bukareszt.

Każdy, kto przejrzy te krótkie dzieje rokowań o traktat handlowy z Rumunią, poświadczone urzędowo w odpowiedziach ministrów handlu austryackiego i węgierskiego w Izbach poselskich na interpelacye w tym przedmiocie wniesione,— przyznać musi, że nie ekonomiczne, ale **polityczne** były powody, dla których rząd rumuński nie chciał zawrzeć z monarchią austryacko-węgierską traktatu handlowego i zerwał rokowania w tym celu rozpoczęte. Przyznał to wyraźnie p. Pusswald na posiedzeniu komisyi cłowej izbowej, a chociaż na drugi dzień tutejsze półurzędowe dzienniki zaprzeczały, iżby to powiedział, jednak z odpowiedzi urzędowej, odczytanej 20 t. m. w Izbie poselskiej przez p. Pusswalda w imieniu rządu austryackiego i przez hr. Szechenyi w imieniu rządu węgierskiego — wypływa wyraźnie — że głównie nie ekonomiczne ale polityczne pobudki skłoniły Rumunię do zerwania układów o traktat handlowy.

Jakkolwiek w tutejszych sferach dyplomatycznych głoszą, że Rumunia działała w tej sprawie samoistnie, starając się, jak każde młode państwo, pokazać jaskrawo swoją samodzielność i udzielność, jednak przyznając nawet po części ten powód, każdy bliżej znający stosunki w Rumunii przyznać także musi, że tę dążność rumuńską **poddmuchiwano z zewnątrz**. — W sferach politycznych węgierskich sądzą, że poddmuch ten wychodził z piersi rządu **rosyjskiego**. W tutejszych sferach politycznych z większą słusznością są przekonani, że pchnięcie w tym kierunku dał rząd **pruski**, a przynajmniej podniecał tę chęć samoistności w rządzie rumuńskim, na którego czele stoi książę z rodziny Hohenzollernów. Pobudki rządu pruskiego do takiego działania łatwo dostrzedz, a dostrzeżone wzmacniają to drugie przekonanie, iż rząd rumuński zachęcony został do zerwania układów przez rząd pruski. Rząd pruski pragnie zapewne utrudnić monarchii austryacko-węgierskiej zawarcie traktatów handlowo-cłowych z innemi państwami, aby łatwiej ją skłonić do **związku handlowo-cłowego z Niemcami**. Ta pobudka działania jest bardzo prawdopodobna. Można także przypuszczać, że rząd pruski stara się wykazać, iż Rumunia może stanąć po za okręgiem wpływu monarchii austryackiej, aby później Austro-Węgry poczytały za tem większą korzyść, gdy Prusy ułatwiać będą monarchii rakuskiej wciągnienie Rumunii w okręg wpływu austryackiego.

Dorzucę tu jeszcze kilka uwag, tyczących się wspomnionego związku handlowo-cłowego monarchii austryacko-węgierskiej z Niemcami. Gdybyśmy nie zważali wcale na polityczne złe lub dobre dla Austryi następstwa z tego związku handlowo-cłowego z Niemcami, ale baczyli tylko na korzyści i szkody z tego związku wynikające pod względem ekonomicznym, przyznać należy, że byłby on bardzo korzystny dla rolniczych krajów monarchii rakuskiej, oraz dla tych gałęzi przemysłu austryackiego, jak wyroby porcelanowe, szklane, płócienne, skórzane i niektóre wełniane, które są wysoko w krajach austryackich rozwinięte i wskutek naturalnych stosunków krajowych mogą być taniej produkowane niż w Niemczech. Natomiast ten związek handlowo-cłowy z Niemcami byłby niekorzystny dla innych gałęzi przemysłu austryackiego. Dążenie ku zawarciu tego związku wywołałoby rozdział i zamieszanie w partyach centralistów, i wystawiłoby niemieckość tutejszej partyi ultraniemieckiej na ciężką próbę.

Gdyby stronnictwo polskie miało na oku tylko interesa materyalne Galicyi, jak to bezzasadnie i potwarczo głoszą centraliści, a nie zważało na interesa polityczne i ekonomiczne wszystkich krajów monarchii, popierałoby tę dążność do związku handlowo-cłowego z Niemcami.

Najj. Pan odręcznym dyplomem wyniósł majora pułku ułanów Aleksandra II, cesarza Rosyi Nr 11, Antoniego **Muszczyńskiego**, do stanu szlacheckiego.

Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymywania ewidencyj katastru podatku gruntowego starszego geometrę Ignacego **Saraniewicza**, tudzież geometrę 1szej klasy Eugeniusza **Hammera**, inspektorami ewidencyjnymi.

Rada państwa.

(69-te posiedzenie Izby poselskiej).

Na wtorkowem posiedzeniu Izby deputowanych odpowiedział prezes ministrów hr. **Taaffe** na interpelacyę Heilsberga w sprawie zajść w komisyi dla kontroli długów państwa. Hr. Taaffe oświadczył, iż prośba prezydenta komisyi dla kontroli długów państwa, aby radca dworu Langhammer, który już skończył 40 lat służby, zastąpiony został w tejże komisyi przez inną, młodszą siłę, odesłaną została przez Rząd do prezydenta najwyższej Izby obrachunkowej. Prezydent najwyższej Izby obrachunkowej powołał tedy p. Langhammera bezzwłocznie do służby przy najwyższej Izbie obrachunkowej, a następcą jego w komisyi dla kontroli długów państwa zamianował radcę sekcyi Schestauera. Rząd nic więc nie zarządził, i musi stanowczo odeprzeć zarzuty, podniesione w interpelacyi.

Dep. **Heilsberg** wnosi, aby otworzyć dyskusyę nad odpowiedzią prezesa gabinetu. Wniosek ten odrzucono 138 przeciw 103 głosom, poczem pp. Tomaszczuk i Heilsberg oświadczyli imieniem swoich przyjaciół politycznych, iż nie mają zaufania do obecnej komisyi dla kontroli długu publicznego i skutkiem tego nie wezmą udziału w wyborze jednego członka tej komisyi. Na wniosek hr. Hohenwarta wybór ten został odroczony do następnego posiedzenia.

Minister skarbu Dr **Dunajewski** odpowiedział na interpelacyę dep. Weitlofa co do postępowania w razie wymierzania należytości skarbowych przy konwersyach hipotecznych. Minister dał pogląd na praktykę władz i uzasadniał, że władze postępują ściśle według prawnych przepisów. Odpowiadając zaś na interpelacyę dep. Poscha co do wyrównania podatku gruntowego, oświadczył minister, że rząd wkrótce wniesie stósowne przedłożenie.

Z kolei toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad ustawą o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa, w której przemawiali, jako jeneralni mowcy Dr Exner (przeciw) i Dr Biliński (za).

Dep. **Exner** ubolewa nad tem, że jego zdaniem prawo zostało ograniczonem na zbyt ciasne koło, oraz że na podstawie tego prawa rząd otrzymuje jeneralne pełnomocnictwo. Etycznym i praktycznym celem prawa jest, ruch w fabrykach ukształtować w ten sposób, aby niebezpieczeństwo skaleczenia zostało zredukowanem do minimum. Nie powinno się jednak dopatrywać niebezpieczeństwa dla robotników jedynie przy maszynach, zapoznawać je przy innych rodzajach pracy, a zdanie to swe opiera mówca na bogatym materyale statystycznym. Mowca uważa, że ustawodawstwo austryackie co do ochrony robotników od niebezpieczeństw ich zawodu jest niewystarczającem, nie wytrzymuje porównania z ustawodawstwem innych państw, zwłaszcza Niamiec, i koniecznie reformy wymaga. To też życzyć sobie należy rozszerzenia obywatelskich praw robotników bez względu na ich stanowisko partyjne i korzyść partyjną. Pomimo braków i niedostatków projektu będzie też mowca głosował za przejściem do obrad szczegółowych, a równocześnie wnosi następującą rezolucyę: Wzywa się ministra oświaty, aby w akademiach technicznych starał się zaprowadzić wykłady o hygienie fabrycznej i zapobieżeniu wypadkom, oraz aby polecił szkołom przemysłowym zwracanie uwagi wśród nauki na te przedmioty i zarządził wszelkie środki celem pouczenia klas przemysłowych o dotyczących kwestyach. (Żywe oklaski po lewicy).

Deput. Dr **Biliński** przemawia, jako mówca jeneralny, za wnioskami komisyi. Oświadcza on na wstępie, że zadanie jego jest znacznie ułatwionem przez to, iż liczba punktów spornych jest bardzo nieznaczną i głównie rzeczy ubocznych dotyczy, podczas gdy w rzeczy głównej panuje zgodność zapatrywań pomiędzy większością a mniejszością. Wszystkie stronnictwa uznają doniosłe znaczenie ubezpieczenia robotników; to też nie można na seryo twierdzić, a usiłowano to uczynić, że zabezpieczenie na przypadek kalectwa ustępuje wobec zabezpieczenia na przypadek choroby. Przyznać wprawdzie należy, że dotąd braknie statystyki dla zabezpieczenia od kalectwa, którą dopiero można uzyskać przez działalność inspektorów przemysłowych. Mówca ubolewa, że wpierw już nie postarano się o statystykę skaleczeń w drodze zaprowadzenia prawnego obowiązku donoszenia o każdym wypadku, jak to mówca już dawniej zalecał. Przez to byłoby się już teraz w posiadaniu dat statystycznych, mogących rościć sobie pretensyę do dokładności. Odnośne doniesienia inspektorów przemysłowych pozostaną niepewnemi, jak długo nie nałoży się na właścicieli fabryk w drodze ustawy obowiązku donoszenia o każdym wypadku skaleczenia. Wszakże jeden z inspektorów, który doniósł o 120 wypadkach, zaznaczył, że pewnie zaledwo czwarta część wszelkich wypadków doszła do jego wiadomości, skutkiem czego właściwie 500 wypadków należy przypuścić.

Dalej rozbiera mówca zasady, jakie panują w ustawodawstwach różnych państw co do odpowiedzialności za wypadki kalectwa przy zakładach niebezpiecznych, i zaznacza, że — pomijając wypadki karygodnego zawinienia — nieumyślne zawinienie właściciela zakładu lub robotnika gra ważną rolę, i wynagrodzenie nie jest zapewnionem na wszelki wypadek. Aby uniknąć ryzyka, spowodowanego licznemi wypadkami kalectwa naraz zaszłemi, było wielu przedsiębiorców do tyla ostrożnych, że zabezpieczyli swych robotników, ale w takim wypadku towarzystwo ubezpieczeń albo popadło w konkurs i robotnicy nie dostali nic, albo robiło zarzuty prowadzące do długich procesów.

Zaprowadzenie państwowego ubezpieczenia opiera się przeto na prawnych i praktycznych powodach, przyczem nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że państwowe zakłady ubezpieczenia muszą i powinny opierać się na zasadzie przymusu ubezpieczenia. Należy tu jednakże czynić różnicę pomiędzy niebezpiecznemi i nie-niebezpiecznemi zakładami.

Przechodząc do zarzutów podniesionych przez stronę przeciwną, gani mówca nasamprzód ulubioną manierę przedstawiania sprawozdawców i mówców prawicy, zwłaszcza gdy popierają rząd, jako *sancta simplicitas*. Jeden z mówców lewicy wyraził się, że przedłożony projekt jest tylko kopią niemieckiego prawa. Temu trzeba zupełnie zaprzeczyć. Przedłożony projekt różni się od niemieckiego prawa o ubezpieczeniu tak co do podstaw, jak konstrukcyi, co też mówca szczegółowo wykazuje. Istnieją różnice między obu prawami w zasadniczych kwestyach: jak należy zorganizować ubezpieczenie, na podstawie terytoryalnej czy zawodowej? Jak należy urządzić administracyę, oznaczyć premie, kto je ma płacić, które klasy osób mają podlegać przymusowemu ubezpieieczeniu? — W tych wszystkich punktach różni się przedłożony projekt i niemieckie prawo. W Niemczech trzymano się przy organizacyi zakładów ubezpieczeń nasamprzód systemu terytoryalnego, następnie zawodowego; później chwycono się znów pierwszego, ostatecznie zaś drugiego systemu. Rząd niemiecki nie odtrącał niczego i godził się na wszystko, aby tylko osiągnąć wielki cel, a mówca udowadnia to, przytaczając ustępy z odnośnych obrad w niemieckim parlamencie.

Mówca nie jest bynajmniej przeciw stowarzyszeniom zawodowym; takie istnieją, np. stowarzyszenia przemysłowe, towarzystwa rolnicze i należy je cenić. Z tego jednakże nie wynika, aby się nadawały jako podstawa dla systemu ubezpieczeń. Na to są te zawody zbyt nieodpowiednio zestawione w naszem ustawodawstwie przemysłowem, np. piwowarzy i fabrykanci octu, dekarze, murarze, garncarze itd.

Mówca polemizuje z wywodami sprawozdania mniejszości co do stowarzyszeń zawodowych i ich nadawania się do organizacyi ubezpieczeń, a szczegółowo zbija twierdzenia sprawozdawcy mniejszości co do stosunków przemysłowych w Czechach, w Galicyi i na Morawie. Tak biernie, jak to przedstawiono, przecież nie stoją rzeczy w Galicyi, gdzie istnieje przeszło 700 tartaków, z tych wiele parowych, gdzie 30,000 robotników jest zatrudnionych w przemyśle naftowym, pomijając już zupełnie przemysł rolniczy.

Następnie rozbiera mówca szczegółowo niemiecką ustawę o zabezpieczeniu i organizacyę zawodową, wykazując zarazem jej kosztowność. Organizacyi takiej sprzyjały w Niemczech pewne okoliczności, np. wykształcenie stowarzyszeń, jedność języka i t. p., które u nas nie zachodzą. Właśnie dla różności języka należy się oświadczyć za organizacyą terytoryalną. Za tą organizacyą oświadcza się zresztą mowca i jego przyjaciele polityczni, bynajmniej nie z politycznych powodów, jak to nam podsuwano, lecz jedynie z powodów rzeczowych, gdyż jednostki terytoryalne nadają się najlepiej dla podobnych instytucyj powszechnego dobra. Federalizm nic z tem niema wspólnego.— Zresztą dopuszcza mowca także spółki zawodowe, o ile dadzą się pogodzić z systemem terytoryalnym. Zwracając się do kwestyi, jak daleko winna iść autonomia tych instytucyj, zaznacza mowca, że w zasadzie nie jest za tem, aby rząd mianował administratorów i kierowników tych zakładów ubezpieczeń. Jednakże zakłady ubezpieczeń wymagają wogóle państwowego nadzoru, tem więcej, skoro zakłady, do których obowiązani wstępować muszą, biorą na siebie zobowiązania, sięgające daleko w przyszłość, i mają zarządzać wielomilionowym kapitałem ubezpieczenia.

Co do opłacania premij, to jest mówca za tem, aby tak pracodawca, jako robotnik składali na koszta ubezpieczenia, aczkolwiek nie w tym samym stosunku. Jeżeli mniejszość nadaje robotnikom udział w zarządzie ubezpieczeń, a chce ich całkiem uwolnić od płacenia składek, to jest to zupełnie niekonsekwentnem.

Zwracając się do kwestyi zakresu przymusowego ubezpieczenia, przypomina mówca potrzebę rozróżnienia między niebezpiecznemi i nie niebezpiecznemi zakładami. Ubezpieczenie może się tylko odnosić do niebezpiecznych przedsiębiorstw, a te dadzą się nader łatwo oznaczyć, mianowicie jako te, w których siła maszyn jest w użyciu.— Maszyny mogą być zarówno w rolnictwie i gospodarstwie leśnem użyte, to też prawo wciągnęło w swój zakres także robotników rolniczych i leśnych, zatrudnionych przy maszynach. Wszelkie gospodarstwa, które nie pracują siłą maszyn, a więc nie narażają skutkiem tego nikogo na niebezpieczeństwo od maszyny, są naturalnie pominięte przez prawo, bo trudno w jednym stawiać rzędzie rolnictwo, leśnictwo i różne inne zawody maszyn nieużywające. Z tego jednakże nie wynika, aby się miało tym robotnikom odmawiać wszelkiej opieki. Dziś o to chodzi, jak to uczynić należy, sposób przeprowadzenia jest dotąd spornym. Mówca przypomina, że w rolnictwie poszczególnych krajów panują jak najdalej idące różnice, że mianowicie w Galicyi roboty odbywają się jeszcze podług patryarchalnego zwyczaju, gdzie robotnicy zaliczają się do domowników, a listy płacy wcale nie istnieją. Co dep. Prade mówił o stosunkach rolnictwa w Czechach, to stwierdza tylko powyżej zaznaczoną różnicę stosunków rolniczych w poszczególnych stronach. Zawsze powinno się pamiętać, że rolnictwo w Czechach stało się przemysłem, przyczem stosunek płacy jest decydującym.

Mówca zaznacza, że stosunki włościańskie wschodnich ziem monarchii są ogólnie za mało znane, a nieznajomość tych stosunków powoduje niejeden fałszywy sąd. Jak podobne sądy oceniać należy, tego przykładem wyszrubowanie niewinnego zgromadzenia 150 włościan do alarmującej wieści wielkich ruchów włościańskich. Mówca zaręcza, że warstwy przodujące w Galicyi czynią wszystko, aby podnieść dobrobyt materyalny i zaspokoić potrzeby intellektualne ludności roboczej. Jeżeli się Galicyi zarzuca, że od czasu autonomii obciążyła kraj nadmiernie wielu długami, to fakt ten dowodzi raczej tylko, że w Galicyi zaniechano i zaniedbano dawniej bardzo wiele, co dziś trzeba powetować.

W końcu występuje mówca przeciw twierdzeniu, że przedłożenie nie jest niczem innem, jak tylko kopią niemieckiego prawa, a szyderczym zdaniom opozycyi, z któremi każda akcya rządu i większości na polu socyalnem się spotyka, przeciwstawia swe silne i uprawnione przekonanie, że austryackie prawo o ubezpieczeniu na wypadek kalectwa okaże się w wielu punktach lepszem i skuteczniejszem od niemieckiego. Rząd i większość złożyły dowód, że troszczą się o los robotników. Nie jakikolwiek pojedynczy stan jest powołanym do rozwiązania kwestyi socyalnej, ale wszelkie warstwy społeczeństwa winny współdziałać, aby usunąć niebezpieczeństwa komunizmu. Robotnik w tem tylko społeczeństwie jest partym do socyalizmu, gdzie nic nie uczyniono dla jego ochrony i dobrobytu. Przeciwnie zaś tam, gdzie dojdzie to przekonanie, że społeczeństwo troszczy się o jego los, tam będzie on nader cennym żywiołem tego społeczeństwa. Mówca apeluje do Izby, aby wszyscy jej członkowie, bez względu na poszczególne sporne szczegóły, które się dadzą w rozprawach załatwić, wystąpili jednomyślnie i zgodnie głosowali za przejściem do obrad specyalnych. (Żywe oklaski i brawo po prawicy; liczni posłowie winszują mówcy).

Po mowie dep. Bilińskiego odracza przewodniczący dalsze nad tym przedmiotem obrady aż do czwartku, poczem dep. **Kopp** z towarzyszami wniósł, aby paragraf projektu ustawy, tyczący się organizacyi c. k. Namiestnictw w Pradze i we Lwowie, był zmieniony w następujący sposób: „W Namiestnictwach w Wiedniu, w Pradze i we Lwowie, ustanawia się w każdem z nich po jednej posadzie wiceprezydenta w IV randze, a nadto ustanawia się w Namiestnictwach w Pradze i we Lwowie po jednej posadzie radcy dworu w V-ej randze. Każdy z wiceprezydentów ma otrzymać rocznie po 1000 złr. dodatku funkcyjnego.“

Komisya przemysłowa przyjęła ustawę o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby w trzeciem czytaniu. Sprawozdanie, ułożone przez posła Dra Bilińskiego, ukaże się w tych dniach.

Z Koła polskiego.

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego d. 19 maja, po załatwieniu co do formalnego postępowania z przedmiotami, będącymi na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby, p. Chamiec zdał sprawę Kołu z narady, odbytej między polskimi członkami komisyi cłowej a deputacyą Towarzystwa naftowego galic.; deputacya w interesie produkcyi nafty w kraju naszym żąda tylko, aby rząd, a względnie władze celne pilnowały ściśle, iżby pod nazwiskiem nafty surowej i opłatą niskiego cła od tejże, nie wprowadzano zabarwionej nafty rafinowanej kaukaskiej, wskutek czego upada produkcya nafty krajowej, zmuszonej opłacać wysoki podatek, a skarb państwa ponosi także wielkie straty. Wszyscy są zdania, iż trzeba zapobiedz temu nadużyciu, lecz idzie o przedsięwzięcie skutecznych środków zapobieżenia mu na teraz i na przyszłość. P. Lewakowski przedłożył wniosek następujący: „Koło polskie udziela mandat swoim członkom komisyi cłowej do głosowania za ustawą cłową, w jej obecnem brzmieniu, pod tym jedynie warunkiem, jeżeli przed uchwaleniem ustawy cłowej rząd przedłoży komisyi rozporządzenia wykonawcze dla Węgier i Austryi równobrzmiące, odnośne do ustawy cłowej naftowej, któreby przemytnictwu destylatu tamę bezwarunkowo położyły.“ — P. Chrzanowski co do tych wniosków przypomina uchwałę w lutym powziętą i wnosi: „Koło polskie pozostaje na teraz przy swojej uchwale, aby trwać przy rezolucyi, powziętej przez Sejm w sprawie ceł od nafty.“ Wreszcie p. Grocholski postawił wniosek odraczający w następującem brzmieniu: „Koło polskie nie poweźmie dzisiaj żadnej uchwały w tym przedmiocie, oczekując orzeczenia ankiety, która ma się zebrać w tej sprawie 23 maja b. r.“ Koło przyjęło wniosek p. Grocholskiego.

Następnie p. Hompescha Koło upoważniło interpelować ministra obrony krajowej z zapytaniem, kiedy przedłoży — jak to przyrzekł — ustawę o zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych.

Na następnem posiedzeniu dnia 22 maja b. r. Koło prowadziło szczegółowe obrady nad dalszemi artykułami zaprojektowanej ustawy o zabezpieczeniu utrzymania robotnikom, w razie kalectwa przy pracy przy maszynach. P. Biliński przedstawił następującą redakcyę poprawki już przez Koło przyjętej w zasadzie do § 1 na wniosek p. Grocholskiego: „Niema obowiązku zabezpieczenia robotników przy budowie we wsiach bezpiętrowych domów mieszkalnych i budowli gospodarczych, jeśli zatrudniony jest przy tej budowie tylko właściciel budynku ze swoją czeladzią, lub też sami mieszkańcy tej wsi.“

Po przyjęciu przez Kolo §§ 13 i 14 przy rozprawach nad § 13, orzekającym, iż każdy zakład ubezpieczający obowiązany jest odkładać corocznie pewną sumę na kapitał rezerwowy, której to sumy wysokość oznacza minister spraw wewnętrznych, wniósł p. Chrzanowski, aby zamiast słów ostatnich zamieścić: „której wysokość oznaczać ma corocznie odpowiednio statutom zarząd zakładu“. — Zaś p. Czajkowski Wł. wniósł, aby do wyrazów „upoważniających ministra“ dodać „za porozumieniem się z Wydziałem kraj.“ Obie poprawki większość uchyliła i § przyjęto bez zmiany. Przyjęto także bez zmiany §§ od 16 do 21 (włącznie); do § 22 wniósł p. Madejski następujący dodatek: „iż po upływie tego terminu (jednego miesiąca) upada prawo regresu“, który to dodatek przyjęto. Po przyjęciu bez zmiany §§ od 23 do 32, wniósł p. Czajkowski Wł., ażeby udział w czynnościach, zastrzeżony naczelnikowi gminy, przyznać także naczelnikowi obszaru dworskiego. Poprawkę tę przyjęto według redakcyi p. Starzyńskiego. Po krótkich rozprawach nad §§ od 33 do 45, i po długiej dyskusyi nad § 45 przyjęto je bez zmiany, uchyliwszy poprawki.

Przyjęto również bez zmiany §§ od 46 do 53, a w § 53, na wniosek p. Żuka-Skarzewskiego opuszczono ustęp, orzekający, iż właściciel przedsiębiorstwa odpowiedzialnym jest za uiszczenie kar pieniężnych, na które skazany został jego zastępca, za zaniedbanie przepisanych formalności. Resztę paragrafów od 54 do ostatniego 64 przyjęto bez zmiany po bardzo długiej dyskusyi nad § 59, uchyliwszy wniosek p. Wł. Czajkowskiego, który żądał opuszczenia drugiego ustępu tego paragrafu.

Posiedzenie Koła polskiego dnia 24 maja wieczór poświęcone było całe poufnym naradom co do postępowania w sprawie ceł od nafty w celu, aby zabezpieczyć przemysł naftowy krajowy. Petycye Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o podwyższenie ceł od nafty i cementu i petycye miasta Sambora o zaopiekowanie się przemysłem naftowym krajowym, przekazano polskim członkom komisyi cłowej izbowej.

Intronizacya X. biskupa Łobosa.

W uzupełnieniu naszego sprawozdania o uroczystościach **intronizacyi X. Biskupa Łobosa** w Tarnowie dodać winniśmy następujące szczegóły.

Gdy zrana z pałacu biskupiego wyruszył pochód do katedry, powitała nowego Pasterza i otaczających go książąt Kościoła deputacya Rady miasta Tarnowa przy bramie tryumfalnej — a burmistrz p. Rogójski wręczając chleb i sól, przemówił w następujących słowach:

Najprzewielebniejszy Pasterzu nasz! Dzisiejszy dzień będzie na długo pamiętną dla nas uroczystością i pozostanie na zawsze zapisany w rocznikach miasta Tarnowa, jako radosna data, jako dzień, w którym miasto osierocone wraz w całą dyecezyą przez czas tak długi i od tak dawna alarmowane co chwila wieściami o nastąpić mającem zniesieniu stolicy biskupiej w Tarnowie, doczekało się nareszcie tej błogiej chwili, że widzi wstępującego na stolicę męża, którego cnoty i zasługi podziwia i uwielbia kraj cały, i którego nietylko świetne przymioty, uznane przez Najjaśniejszego Monarchę naszego i przez św. Apostolską Stolicę, czynią w wysokim stopniu godnym sprawowania tego szczytnego duchownego urzędu, ale którego nadto łączy z nami wspólność narodowego poczucia, ten silny i drogi węzeł, którego nam tak długo brakowało. To też ludność miasta tego z sercem, radością przejętem wita Cię Najprzewielebniejszy Pasterzu w murach swoich i przez usta moje, jako Naczelnika gminy, składa Ci hołd czci i najgłębszego uszanowania. Racz Najprzewielebniejszy Pasterzu przyjąć go Ojcowskiem sercem — racz miastu temu, które cię z takiem wyglądało upragnieniem, udzielić Twego pasterskiego błogosławieństwa i być przekonanym, że w ludności tej, stojącej silnie przy wierze przodków swoich, duchownych przewodników, znajdziesz zawsze wierną i uległą cząstkę rozległej owczarni Twojej. — Przyjm w końcu starodawnym zwyczajem chleb i sól, te godła gościnności i życzliwości, wraz z tem gorącem życzeniem, aby mądre Twe duchowne rządy, w jak najdłuższe przetrwały lata, ku dobru miasta i całej dyecezyi.

Serdecznem „Bóg zapłać“ odpowiedział burmistrzowi X. Biskup, prosząc go, aby podziękował Jego imieniem całemu obywatelstwu bez różnicy wyznań za szczere a tak świetne przyjęcie, jakiego w Tarnowie doznał. Należy nadmienić, że cała rada gminna *in corpore*, a więc i wszyscy izraelici wyszli na spotkanie Biskupa. W dalszej przemowie zapewniał Biskup miasto Tarnów o swej szczerej miłości i wyraził nadzieję, że węzeł ten przetrwa do grobu i po za grób. „Co dnia — rzekł pasterz — modlę się przy mszy świętej o błogosławieństwo Boże dla Waszego grodu.“ Potem

przestępując bramę zaczął X. Biskup udzielać błogosławieństwa ludowi zapełniającemu obie strony drogi aż do progu katedry, podczas gdy chór „Kto się w opiekę“ śpiewał. Droga ta wydawała się prawdziwym pochodem tryumfalnym; liczny zastęp dziewcząt w bieli sypał ustawicznie solenizantowi kwiaty pod nogi.

Na progu katedry nastąpiła ceremonia oddania klucza, a w kościele odczytanie nominacyjnej bulli papieskiej i Najw. takiegoż dekretu cesarskiego. Poczem w ręce X. Arcybiskupa Lwowskiego złożył nowy biskup wyznanie wiary, po którem zasiadł na tronie i odebrał homagium od całego zgromadzonego kleru swej dyecezyi. Msza święta i krótka przemowa intronizowanego biskupa do ludu zakończyła tę podniosłą uroczystość, która bezwątpienia wyryje się głęboko w pamięci wszystkich jej uczestników.

Z Tarnowa otrzymujemy dodatkowo toast X. Biskupa Łobosa, wniesiony na cześć duchowieństwa, na uczcie instalacyjnej. Główny ustęp brzmi:

A gdy jednemu Bogu służymy i jednemu ołtarzowi, gdy jednoczy nas Najwyższy Arcykapłan, wplatam równocześnie w ten toast, przeznaczony uczczeniu tarnowskiego duchowieństwa, także przezacnych kapłanów i dygnitarzy dyecezyi krakowskiej i przemyskiej.

Toast ten wnoszę w ręce osiwiałych w służbie Bożej, a obecnych tu kapłanów „jubilatów.“ Spełniając w ten sposób tylko obowiązek czci należnej osiwiałym w winnicy Pańskiej pracownikom, nie godzi mi się pominąć tutaj także dwóch i przestrzenią oddalonych, ale duchem dzisiaj z pewnością wśród nas bawiących, JM. Księży Jubilatów, Infułata Hoppego i Rektora Skwierczyńskiego, którym podczas pobytu mego w Przemyślu wiele zawdzięczałem i zawdzięczam. Jubilaci uważani są w Kościele za ozdobę i koronę biskupów. Niechże te ozdoby i korony biskupie żyją i przyświecają młodszym pracowitością i wonią życia bogobojnego! Kapituły i kler reprezentowanych tu dyecezyj vivant, vivant, vivant!

Po odczytaniu bulli nominacyjnej Ojca św., X. Biskup Łobos, zwracając się do Arcybiskupa, miał przemowę po łacinie, która brzmi w tłomaczeniu:

Najprzewielebniejszy i Najczcigodniejszy Panie!

Wielce uradowani witamy Cię z największem uszanowaniem najprzewielebniejszy i najczcigodniejszy Panie w tej katedralnej świątyni naszej dyecezyi tarnowskiej, utworzonej przez c. k. rząd przed stu laty, a w r. 1786 przez pierwszego biskupa błogosławionej pamięci Floryana Amanda Janowskiego zarządzanej, do której mnie jako siódmego jego następcę wprowadzasz — i ślemy modły, aby najwyższy i najlepszy pasterz i Zbawiciel nasz Jezus Chrystus otaczał dyecezyę tę i kościół swą potężną opieką i łaską i abyś jako biskup, przewodnik i nauczyciel przez długi lat szereg, dla dobra całego duchowieństwa i wiernego ludu mężnie i niezachwianie przewodniczył i ojcowską życzliwością, mądrością i przykładem świętego życia, ku zbudowaniu ich dążąc, strzegł od wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjaciół.

Aby tę łaskę uzyskać, oddani Tobie, najprzewielebniejszy i najczcigodniejszy Panie z synowską miłością, nie przestaniemy wznosić najpobożniejszych modłów do Pana trzykroć najlepszego i najwyższego.

Racz najprzewielebniejszy i najczcigodniejszy Panie pozwolić nam złożyć Ci hołd winny.

Toast p. Teofila Ostaszewskiego w czasie uczty brzmiał, jak następuje:

Pozwól *Illustrissime Domine*, bym jako najstarszy między obecnymi obywatelami ziemi Sanockiej złożył Ci serdeczny hołd i uszanowanie, oraz życzenia, byś nadal, jak dotąd, na podstawie katolicyzmu i narodowości, prowadził naród polski do bogobojności, miłości bliźniego i do poczucia obowiązków względem tronu, kraju i ojczyzny.

Polecając się Twym modłom, wnoszę toast, by Ci Bóg dozwolił dożyć plonu Twego zasiewu, uskutecznienia cnych zamiarów, przez długie i szczęśliwe życie idąc w ślady św. Stanisława, który nie wahał się karcić nawet możnych, byle odpowiedzieć swemu powołaniu, względem Boga i ojczyzny. Kończę moje krótkie przemówienie rolnika szczerem z serca pozdrowieniem: Szczęść Ci Boże, Książę Kościoła, Wiwat, niech żyje!

Wśród wymienionych w liście z Tarnowa osób obecnych na obiedzie, opuszczeni zostali w pośpiechu: p. Józef Michałowski z Witkowic, p. Bronisław Trzaskowski, dyrektor gimnazyum w Tarnowie, p. Mieczysław Szczepański z Ryglic, b. starosta, p. Wiktor z Sanockiego, p. Dworski burmistrz Przemyśla, X. Krukowski, proboszcz św. Floryana w Krakowie b. prof. uniw., X. Rozwadowski proboszcz ze Starego Sącza, X. Borawski, redaktor *Wiadomości kościelnych*,

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 maja.

— **Marszałek Zyblikiewicz** przejechał dzisiaj rano przez Kraków pośpiesznym pociągiem, udając się ze Lwowa do Wiednia.

— **Prezydent sądu krajowego Zborowski** powrócił dzisiaj rano z Wiednia do Krakowa.

— **Antoni Pokorny.** Dość często przychodzi nam na tem miejscu zapisywać śmierć towarzyszy sztuki drukarskiej, składających nasz dziennik. Starzy, pamiętający założenie dziennika i składający pierwszy jego numer, pokładli się już prawie wszyscy na wieczny spoczynek; obecnie śmierć zabiera ofiary drugiej generacyi młodszych towarzyszy. Do tych należy właśnie Antoni Pokorny, urodzony 11 czerwca 1843 r. Przy dzienniku naszym zaczął on pracować d. 1 marca 1874 r., obowiązki zaś tak zwanego metteur-en-page objął z d. 1 listopada 1878 r. i na tem stanowisku dotrwał do śmierci. Ś. p. Pokorny pełnił swe obowiązki sumiennie, z całem poświęceniem, nie żałując pracy bynajmniej przez cały szereg lat; to też z żalem żegnamy tego cichego pracownika naszego dziennika, którego śmierć w sile wieku zabrała dnia dzisiejszego (27 b. m) o godzinie 9ej rano.

— **Kolej otaczająca Kraków.** W różnych punktach już i w różnych stronach miasta myślano o budowie kolei t. z. cirkumwallacyjnej, t. j. mającej połączyć kolej cesarza Ferdynanda z koleją państwową. Sprawa ta była traktowaną nawet w naszej Radzie miejskiej ze względu na interes gminy, wymagający, aby linia nowej kolei opasującej miasto położoną była najbliżej Krakowa. Ze sprawą tej kolei łączy się także sprawa budowy mostu na Wiśle dla pieszych i wozów. Obecnie wypracowywaną jest trasa dla tej kolei wzdłuż wałów fortecznych przez Błonia ku Wiśle; niewiadomo wszakże, czy to jest już ostateczna trasa i czy nowy nie pojawi się znów projekt. Linia kolei, przerzynająca w tym właśnie punkcie Błonia, byłaby dla miasta pożądaną i czyniłaby zadość jego interesom. Co do mostu wszakże dla pieszych i wozów znów zachodzą wątpliwości; według ostatnich bowiem wiadomości, stanąłby on w przedłużeniu ulicy Dietla, tuż pod Skałką, nie zaś na przewozie.

— **Na Małym Rynku**, na samym środku, stanęła już olbrzymia lampa gazowa o sile 500 świec. Postawiono ją w bardzo dobrym puncie, światło jej bowiem padać będzie na cały Mały Rynek i plac ten skorzysta na tem bardzo. W silnem wszakże świetle tej lampy uwidocznią się może lepiej brzydkie strony Małego Rynku i te brudne i odrapane stragany, które obarykadowane na noc przystawkami, dają nocleg rozmaitego rodzaju zbieraninie. Nie ulega też wątpliwości, że poczynione zostaną odpowiednie kroki, by stanowczo zaprowadzić porządek na placu, położonym w środku miasta.

— **Z Uniwersytetu.** P. Aleksander Gawroński, rodem z Pińczowa, w Królestwie Polskiem, otrzymał dziś w tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Wentylacya kanałów.** Wiadomo, jaką plagą mieszkańców Krakowa są umieszczone w ulicach i placach publicznych otwory kanałowe, z których przez większą część roku wydobywają się nader nieprzyjemne i szkodliwe dla zdrowia wyziewy. Ażeby temu zapobiedz, zaopatruje budownictwo w wykonaniu uchwał Rady miejskiej otwory kanałowe w klapy żelazne ze szczelnem wodnem zamknięciem. Ze strony właściwej zwrócono wszakże uwagę, iż samo zamknięcie wodne otworów kanałowych złemu nietylko nie zaradzi, ale nawet je powiększy kierując gazy kanałowe z ulic i placów publicznych do podwórz domowych, zkąd dostaną się one łatwo do mieszkań. Tym sposobem to, co teraz wprawdzie bardzo niemile, ale w przechodzie tylko uderza, zagnieździ się w domach i wywierać będzie ciągły wpływ szkodliwy. Równocześnie przeto ze szczelnem zamykaniem otworów kanałowych w ulicach, trzeba torować gazom kanałowym inną stosowną drogę, by je uczynić nieszkodliwemi, do czego użyć można, idąc za przykładem miasta Karlsruhe, w bardzo wielu przypadkach rynien prowadzących wodę z dachów, łącząc je pod ziemią wprost z kanałami. Myśl tę budownictwo miejskie przyjęło, a początek ma być zrobiony przy rogu Rynku i ulicy Floryańskiej, obok hotelu Drezdeńskiego, gdzie gazy kanałowe szczególniej przykro dają się czuć przechodniom. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, by właściciele domów zechcieli poprzeć usiłowania zarządu miejskiego i w interesie własnym, dobrze zrozumianym, postarali się o podobne urządzenie w swych realnościach, łącząc rury z dachów ze śluzami kanałowemi.

— **X. Jażdżewski**, proboszcz zduński (w Księstwie Poznańskiem), dzielny obrońca praw Kościoła i języka polskiego w sejmie pruskim, obchodził d. 25 b. m. dwudziesto-piątą rocznicę kapłaństwa swego. Liczne powinszowania, jakie w dniu tym odbierał, były dowodem powszechnego uznania.

— **W zdrojowiskach galicyjskich** praktykować będą w sezonie bieżącym następujący lekarze polscy: w Iwoniczu doktorowie: Dębicki młodszy i Rieger; w Krynicy Blatteis, Ebers, Lorentski, docent Mars, Skórczewski i Zieleniewski; w Kulesznem Grabecki; w Lubieniu Krobicki; w Morszynie Medwej; w Rabce Rybczyński; w Rymanowie Dukiet; w Sasowie Bogdański; w Swoszowicach Skakalski; w Szczawniey Doskórski, Dworski, Gluziński młodszy, Gumorski, Kołączkowski, Ściborowski i Zaręba; w Truskawcu Plech i Rosner Jan; w Wysowej Neumann; w Zakopanem Piasecki; w Żegiestowie Elektorowicz i Szczepański. W zdrojowiskach szląskich, a mianowicie: w Bystrej Halski; w Jaworzu docent Smoleński; w zdrojowiskach czeskich, a mianowicie w Francensbadzie Dębicki starszy i Przezdziecki; w Karlsbadzie Hassewicz, Jaroszyński, docent Jaworski, Kretowicz, Rosenberg, Stiche; w Maryenbadzie Dobieszewski, Kaufmann, docent Kopernicki; w Cieplicach węgierskich Filipkiewicz, a wreszcie w Gleichenbergu (w Styryi) Brühl i Bulikowski.

— **Zamek** króla bawarskiego na wyspie Hiemsee, zbudowany w stylu Ludwika XIV, nabyć ma, jak donoszą z Monachium, Cesarz Austryacki. Zamek ten został niedawno ukończony, a budowa jego ogromne pochłonęła sumy i zwiększyła olbrzymie długi króla bawarskiego, dotąd niespłacone.

— **Mamka następcy tronu hiszpańskiego.** Kollegium lekarskie w Madrycie, które zajmowało się sprawą wynalezienia karmicielki dla przyszłego króla Hiszpanii, wyszukało bezpośrednio przed jego przyjściem na świat, silną, 26-letnią dziewczynę nazwiskiem Maximina Podraja z Heras, miasteczka położonego w prowincyi Santander, obfitującej w karmicielki. Nowa ta wysoko położona osoba, która zyskała tak zaszczytne a niemniej i rentowne stanowisko, była do niedawna stworzeniem anemicznem, a nadto ubogiem, tak, że nie miała nawet za co ubrać się przyzwoicie. Jest to wysoka, kształtna brunetka, z czarnemi błyszczącemi oczyma i z przedziwnie pięknym lśniącym kruczym włosem. Śnieżno białe perłowe zęby, usta lekko wydęte i podobne do rozwijającego się pączka ciemnoczerwonej róży, wreszcie śliczna, wiotka kibić tworzą obraz wdzięków tej królewskiej karmicielki. Piękna mamka umieszczona będzie w pałacu z wszelkiemi wygodami. Jej zastępczyni ewentualna, którą nazwać by można wice-mamką, nazywa się Adelaida Soto, ma lat 24 i pochodzi również z Santander. Reszta karmicielek, zgłaszających się do konkursu, powróciła do swej ojczyzny; każda otrzymała za fatygę po tysiąc franków. Znajdowała się między niemi także piękna donna Venancia Pellon, żona bogatego jak Krezus kupca z Selaya, która chciała karmić dziecię królowej bez wynagrodzenia, coś niby z uwolnieniem od taksy otworzyć mu macierzyńskie serce. Niestety, lekarze nie mogli zrobić użytku z tej patryotycznej oferty.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 29go: Trzeci gościnny występ Gustawa Fiszera: *Kupiec Wenecki*, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

— D. 26go maja rano mały deszcz, później pogoda; term. od 10·4 doszedł do 23·9 C. Barometr trochę opadł; o godzinie 7ej rano d. 27go stan jego był 742·0 millim., term. 17·2 C. — Wiatr wschodni.

Park krakowski przy ulicy Karmelickiej, otwarty codzień od rana do wieczora. Koncerta muzyki wojskowej (w razie pogody) co środę, sobotę i niedzielę.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

— W piątek d. 28go maja: ś. Maryi-Magdaleny.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 25 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, a mianowicie: ciężkich, średnio-ciężkich i lekkich węgierskich 3,453, zaś galicyjskich warchlaków 3,123; razem 6,576 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 39, 40 i 40½ złr., średnio-ciężkie 35 do 38 złr., lekkie 30, 33 do 34 złr., za warchlaki galicyjskie 33, 38 do 40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1194-1)

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga donoszą do *Pol. Corr.*, że minister spraw wewnętrznych hr. Tołstoj wyjedzie za urlopem, który może potrwa aż do jesieni. Przez czas jego nieobecności w Petersburgu zastępować go będzie senator Plewe.

Korespondent rzymski, będący w styczności z kołami watykańskiemi, pisze do *Polit. Corr.*, co następuje:

„Niekorzystne opinie polskiej prasy o porozumieniu świeżo dokonanem między Stolicą św. a rządem pruskim, mocą którego ważne postanowienia ustaw majowych uległy zmianom — wywołały przykre wrażenie w kołach watykańskich. Kurya ma zupełną świadomość o bardzo niekorzystnem położeniu Kościoła katolickiego w Polsce i ubolewa nad tem głęboko, że pozostały bez użytku jej gorliwe zachody, aby uzyskane reformy ustaw kościelnych były rozszerzone także i na prowincyę poznańską. Jeśli w Poznaniu nie nastąpi to polepszenie stosunków równocześnie z innemi prowincyami Prus, nie jest to w żadnym razie winą obojętności kuryi odnośnie do losu katolików w Poznańskiem, a jest to godną pożałowania niesprawiedliwością, gdy dzienniki polskie w swem zniechęceniu zwracają swe gorzkie uwagi i zarzuty przeciw kuryi rzymskiej. Kto bacznie śledził przebieg układów, nie może podawać w wątpliwość, że Stolica św. z równą, prawdziwie apostolską gorliwością stawała w obronie interesów wszystkich katolickich poddanych państwa pruskiego bez wyjątku. Niemniej nie jest rzeczą usprawiedliwioną zarzut egoizmu przeciw stronnictwu centrum i znamienitemu jego przywódcy Windthorstowi. Gdyby stworzono wobec rządu pruskiego żądanie rozciągnięcia kościelno-politycznych reform także i na prowincyę poznańską, wstrzymanoby tem samem postęp układów wogóle, bez żadnej dla Polaków ztąd korzyści. W kołach watykańskich oddają się nadziei, że polska prasa po zastanowieniu uzna swój błąd i z ufnością polegać będzie w przyszłości na mądrości i gorliwości papieża Leona XIII.“

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Jak donoszą do *Polit. Corr.* z Londynu, poczyni Anglia niebawem kroki do mocarstw w celu zniesienia blokady na wybrzeżach greckich.

Telegramy.

Ateny 27 maja. Król uda się Korfu, a następnie wybierze się w podróż za granicę. Dziś rozpoczyna się rozpuszczenie rezerwistów. Trikupis przedłoży Izbie projekt do ustawy, podług której liczba deputowanych z 245 na 150 ma być zredukowaną. Zdaje się, iż blokada wkrótce będzie zniesioną.

Zofia 27 maja. Z pomiędzy 45 deputowanych należy 41 do partyi rządowej. W niedzielę odbędą się wybory uzupełniające w 15 dystryktach.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 27 maja. *Wien. Ztg* ogłasza, że cesarz zamianował Arcyksiężnę Malgorzatę Zofię przeoryszą zgromadzenia kanoniczek na Hradczynie w Pradze.

Wiedeń 27 maja. Cesarz ofiarował z własnej szkatuły 3000 złr. na budowę konwiktu Jezuitów pod Chyrowem.

Wiedeń 27go maja. Sprawa naftowa zeszła z drogi, prowadzącej do wykonywania ustawy w kierunku oclenia falsyfikatów, jako nie praktycznej, na drogę podwyższenia w ustawie ogólnego cła, co znowu dotyczy całej sprawy ugodowej.

Wiedeń 27 maja. Dzienniki tutejsze omawiają w artykułach wstępnych przemówienie naczelnika miasta Moskwy do Cara. *N. Fr. Pr.* utrzymuje, że przemówienie to miało ten cel, aby szowinizmowi panslawistycznemu nie psuć radości, jaką uczuł chwilowo z powodu ukazu Cara do floty, i że dlatego nie uległo cenzurze. Nie można jednak zapoznawać, że od czasu pobytu cara w Liwadyi urzędowa i popularna Rosya przemawia innym tonem, niż dotąd.

Presse pisze, że dzisiejszy Konstantynopol nie ma już takiej wartości, aby Europa lub Austro-Węgry miały powód niepokoić się, jeźli o przyszłości jego mówią w Moskwie lub Zofii, Atenach lub Londynie. Dlatego też i mowa naczelnika Moskwy, jakkolwiek opiera się ona na wojowniczym tonie ukazu carskiego, nie może zrobić większego wrażenia. Los Konstantynopola rozstrzygnie się może w przyszłości o wiele prościej, niż to przypuszczają.

Tryest 27go maja. W Udynie były dnia 25 b. m. dwa wypadki śmierci na cholerę.

Bruksela 27 maja. Burmistrz zakazał projektowanej na dzień 13go czerwca demonstracyi robotników. Robotnicy zamierzają podobno zwołać kongres robotników do Gandawy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27 maja. Komisya budżetowa Izby deput. przyjęła przedłożenie rządowe w sprawie linii kolejowej Koszyce-Bogumin.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi cłowej zaproponował Chamiec odroczenie dyskusyi nad cłem od nafty, ponieważ protokół ekspertów dopiero wczoraj został przedłożony.

Suess zaproponował poprawkę, żądającą, aby na przyszłość od oleju surowego, który musi być rafinowany, aby mógł być użyty do celów oświetlenia, opłacano cło takie, jak od oleju rafinowanego. Później zaś ma być importerom zwróconą od opłaconego cła kwota, która wypadnie jako różnica między całą ocloną ilością oleju surowego, a wyrobionego z tej ilości oleju rafinowanego, ulegającego podatkowi konsumcyjnemu.

Komisya przyjęła wniosek w sprawie odroczenia dyskusyi i postanowiła wydrukować poprawkę Suessa.

Wiedeń 27 maja. Własnoręcznem pismem zamianował Cesarz barona Hye kanclerzem orderu korony żelaznej.

Peszt 27 maja. Komisya finansowa Izby niższej przyjęła przedłożenie w sprawie przedłużenia przywileju bankowego za podstawę do dyskusyi szczegółowej. Przedłożenie to przyjęto aż do paragrafu 83.

Serajewo 27 maja. Arcyksiążę Albrecht udał się wczoraj rano do Trawnika, gdzie przybył w południe. Przyjmowano go tam z zapałem.

Berlin 27 maja. Cesarz cieszy się jak najlepszem zdrowiem.

Catania 27 maja. Lawa posuwa się co godzina o 70 metrów i już dotyka klasztoru w Nicolisi. Wiele winnic jest już zniszczonych. Emigracya ludności przybiera coraz większe rozmiary.

Catania 27 maja. Lawa wcisnęła się już na przedmieścia Nicolisi. W Messynie i tu rozwinięto akcyę ratunkową w celu schronienia ludności, dotkniętej tą katastrofą.

Paryż 27 maja. Pułkownik Herbinger umarł.

Paryż 27go maja. Komisya senatu odrzuciła projekt do ustawy o pożyczce miasta Paryża.

Mony powróci w piątek do Aten.

Komisya budżetowa Izby oświadczyła się 12 przeciw 9 głosom za zniesieniem budżetu ministerstwa wyznań.

Moskwa 26 maja. Wczoraj odbyła się u cesarstwa wielka uczta. Dzisiejszy przegląd wojska wypadł świetnie.

Moskwa 26 maja. Wczoraj w kościele miał metropolita do cara przemówienie, w którem wyraził carowi entuzyazm ludu rosyjskiego z powodu przywrócenia floty morza czarnego, która jest spełnieniem jednego z najgorętszych życzeń cara i ludu rosyjskiego.

Nowy Jork 27 maja. Wczoraj rozpoczął się proces socyalisty Jana Mosta, oskarżonego o podburzanie do rewolucyi.

Kursa. Wiedeń 27 go maja. — 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85·25. — 5%. — Renta papier. nieopodat. 102·—. Renta srebr. 85·50. — Renta złota 117·40. 4% Renta złota węg. 105·40. Losy z r. 1860 138·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 878·—. — Akcye kredyt. 283·80. — Londyn 126·75. — Napoleony 10·03. — Lombardy 110·— Losy 1864 roku 171·50. — Akcye Kolei Karola Ludwika 200·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 228·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 177·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 105·20. Losy prem. węgiersk. 119·50 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 154·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 167·25. — 6% Listy zast. hipot. 103·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 190·25. — Marki 62·—. — Ruble 123·75. — Dukaty 5·95.

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin -go maja. — Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·—. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyjs. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 27 Maja.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 50	124 50
Marki niemieckie	61 70	62 30
Dukat ważny	5 93	6 02
20-to frankówka ważna	10 —	10 07
Imperyał ważny	10 30	10 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 68
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 —	85 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	94 75	96 —
4% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 25	100 25
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	91 25	92 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 —	96 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
5% „ „ „ „ „ „ „	101 —	102 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 50	102 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	51 —	53 —
5% „ „ „ „ „ „ „	47 —	48 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 75	100 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	199 50	201 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	228 25	230 25
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	285 —	288 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	26 50	28 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 75	14 50
„ „ węgier.	8 75	9 40
Wiedeń 26 Maja. Obligi długu państwa.		
4⅗% Renta papierowa	85 20	85 35
4⅗% „ srebrna	85 40	85 60
4% „ złota	117 20	117 40
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	94 90	95 05
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 —	130 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 60	139 10
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 25
„ „ 1864 „ 100 „	171 75	172 25
„ „ 1864 „ 50 „	171 75	172 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 20	105 50
Galicyjskie „ „	105 20	105 70
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	108 50	109 50
Wyższo-austryackie „ „	105 20	106 —
Szląskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 20	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	105 30	105 80
Węgierskie „ „	105 30	105 80
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 30	105 80
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	154 25	154 75
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	118 —	118 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	117 20	117 50
Boden-Credit austryacki . 80 „	239 50	240 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	283 60	284 —
„ Bank węgierski . 200 „	289 50	290 —
Depositen-Bank . 200 „	190 75	191 25
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	540 —	541 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	879 —	881 —
Unionbank . 100 „	72 90	73 30
Verkehrsbank ogólny . 140 „	152 25	153 —
Wied. Bankverein . 100 „	105 80	106 20
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	192 25	192 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	409 —	410 —
Elżbiety . 210 „ „	243 50	244 —
Linz-Budweis . 200 „ „	216 —	216 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	206 75	207 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2352	2357
Franciszka Józefa . 200 „ „	217 —	217 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	199 —	199 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	153 25	153 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 75	229 —
Nordwest austr. . 200 „ „	167 25	167 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	158 —	158 50
Rudolfa . 200 „ „	193 50	194 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	190 50	191 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	232 40	232 80
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	109 60	110
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	254 25	254 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	179 50	180 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	177 —	177 50
„ Westb. . 200 „ „	173 50	174 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 80	126 20
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 50	100 80
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 25	100 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	— —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	98 75	99 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 —	95 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 30	101 70
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 30	101 70
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 25	— —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	95 75	96 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	103 10	103 30
5% „ „ „ „ prem.	101 70	102 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 75	100 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 60	101 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 25	102 75
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 60	101 —
4% „ Bank Hip. prem.	103 —	103 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	101 50	102 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	119 75	120 25
„ za 200 Mrk. nie op.	125 70	126 30
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 70	99 10
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 60	112 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	96 25	96 50
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 20	101 50
„ Jarosław 300 „ „	100 50	101 —
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	102 90	103 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 —	84 40
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 80	106 10
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 50	104 80
„ „ Em. 1874 200 m. „	133 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	125 60	126 20
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	93 60	94 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	100 80	101 10
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	197 25	198 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	160 50	161 —
„ „ . 200 złr. 5%	130 80	131 30
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	109 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 80	102 20
„ „ II Em. 200 „ „	101 —	101 25
„ Nordost . 300 „ „	101 25	101 75
„ „ złotem . 200 „ „	129 25	— —
„ Westbahn . 200 „ „	101 75	102 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 40	100 80
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	124 50	125 —
„ Węgierskie „ 100	119 50	119 90
3% „ Tureckie fr. 400	18 50	18 90

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	176 —	176 50
Clary . złr. 42	44 75	45 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	119 25	119 75
Insbrucku „ 20	21 —	21 50
Keglewicha „ 10½	28 —	— —
Krakowskie „ 20	17 70	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	47 75	48 25
Palfy „ 42	41 80	42 20
Rudolfa „ 10	18 50	19 —
Salma „ 42	57 —	57 75
Salzburgskie „ 20	22 —	23 —
St. Genois „ 42	54 50	55 —
Stanisławowskie „ 20	27 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	136 —	— —
4% „ „ 50	69 —	70 —
Waldsteina „ 20	33 —	34 —
Windischgrätza „ 20	43 —	43 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 97
20 frankówki	10 03	10 04
Imperyały rosyjskie	10 32	10 34
Funty szterl. angielskie	12 65	12 68
Liry tureckie złote	11 34	11 36
Marki niemieckie za 100 marek	62 07	62 12
Rubel papierowy za 100	124 —	125 —
Lwów 25 Maja.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 50	290 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 80	101 80
4% „ „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 80	101 80
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	95 50	96 50
6% „ „ Banku hip. gal.	102 70	103 70
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 25	100 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 —
Warszawa 25 Maja.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	—	178

(1420-1-2)

Za spokój duszy ś. p.

Jakóba Bołoz ANTONIEWICZA,

Prezydenta c. k. Sądu kraj. w Krakowie, zmarłego w Karlsbadzie 29 maja 1884 r., jako w drugą rocznicę zgonu odprawione zostaną

Msze św. żałobne

w kościele św. Barbary

w sobotę dnia 29 maja b. r. o godz. 9 zrana na którą pozostała wdowa i dzieci Krewnych i Znajomych zapraszają.

We wtorek wieczorem

na plantach, między placem Szczepańskim a ulicą Wiślną — **zgubiono mały srebrny medalik ze św. Grzegorzem.** — Upraszą się łaskawego znalazcę o oddanie zguby za stosownem wynagrodzeniem, przy ul. Mikołajskiej pod Nr. 6, na pierwszem piętrze. (1404)

Świadectwo lekarskie Nr. 36.

Pański „Piernik higieniczny" jest **znakomitym** środkiem **do uregulowania trawienia i usunięcia dolegliwości hemoroidalnych. Dr. Ed. Madeyski** we Lwowie.

Do p. ***L. CZYŃSKIEGO,*** fabrykanta pierników i sucharków w **Jarosławiu.**

Cena za sztukę 20 c. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach, tudzież we własnych składach: Lwów, **ul. Halicka Nr. 8;** Kraków, **Sukiennice Nr. 28;** Przemyśl, **ul. Franciszkańska.** (1344-1-)

Cztery buhaje

rasy holenderskiej, zdolne do skoku, są do sprzedania po umiarkowanej cenie. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Mikulice, p. Przeworsk. (1401-1-3)

ZABAWKI!

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1349-122-)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (1097-71-)

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROSLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Laudong. Nr. 29. (1081-13-)



Przez wysoki rząd Jego Królewsk. Mości króla Szwedzkiego *uprzywilej.* *Dr Fr. Lengiela*

Balsam Brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. — Do nabycia w **Krakowie** u **W. Redyka** aptek., we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** aptek. „pod srebrnym orłem", w **Czerniowcach** u **J. Golichowskiego** apt. „pod Opatrznością". (168-67-)

CHOPIN w celniejszych swoich utworach.

Trzy odczyty

Jana Kleczyńskiego

opuściły prasę nakładem redakcyi **„Echa"** i są do nabycia w kantorze redakcyi (ulica Senatorska Nr. 26) **w Warszawie** i w księgarniach, **po cenie 50 kop. za egzemplarz.** (1246 3-3)

CHINSKIE SREBRO,

sztućce, lichtarze, koszyki, cukierniczki itd. w magazynie (767-9-)

F. SZUKIEWICZA

w Krakowie, Rynek A — B.

Majątek ziemski

w powiecie Stanisławowskim, o milę od stacyi kolejowej, w bardzo korzystnem położeniu, zawierający 650 mrg. roli, 125 mrg. pastwisk, łąk i ogrodów, 600 mrg. lasu rębnego opałowego, z domem mieszkalnym, budynkami gospodarczemi w najlepszym stanie, z prawem propinacyi i młynem, z zasiewami ozimemi i jarymi, ewentualnie z inwentarzem żywym i martwym, jest z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli *Dr. Ernest Till*, adwokat we Lwowie ul. Jagiellońska Nr. 2. (1358-3-3)

Z powodu wydzierżawienia majątku małoletnich, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyę w dniu 16ym czerwca i następnych, inwentarze: żywy i martwy, w Hawłowicach górnych, stacya kolei Karola Ludwika Jarosław — poczta Pruchnik. (1392-2-3)

Zarząd dóbr Hawłowice Górne.

VICHY

ZAKŁAD KĄPIELOWY

(Francya, departament de l'Allier)

WŁASNOŚC RZĄDOWA FRANCUSKA

Administracya: w Paryżu, 8, Boulevard Montmartre.

Pora kąpielowa

W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, żwiru cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd.

Codzień od 15 maja do 15 września teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salony do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (840-4 8)

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

W Kałuszu

jest **dom** przed 4 laty nowo wybudowany, werandowe wejście, dwa pokoje, alkierz, kuchnia, piwnica, wozownia, stajnia na krowy, stajnia na drób i nierogaciznę, drewalnia, sad i ogród ze studnią, z wolnej ręki za 1200 złr. do sprzedania. — Zgłoszenia po adresem: **Karol Janvars Wien, Währing, Schulgasse 38.** (1356-3-3)

Słabość męzką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1262-4-15]

---

110 król. saska loterya,

100,000 losów, 50 000 wygranych w 5ciu klasach. Pierwsza klasa rozpoczyna się 5 lipca. Główne wygrane mar 500,000, 300,000, 200,000, 150,000, 100,000, 60,000, 3 po 50,000, 4 po 40,000, 9 po 30,000, 25 000, 4 po 20,000, 23 po 15,000, 4 po 10,000, 83 po 5000, 800 po 3000, 985 po 1000 itd. Całe, na wszystkie 5 klas ważne, pełne losy po 210 mar. z wyłącz. porta (około złr. 130 ct. 40 także wedle planu każda klasa po 42 m mające się odnowić losy klasyczne (połówki, piątki w stosunku) są do nabycia u kolektora król. sask. loteryi [1289-2-5]

George Meyer w Lipsku.

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedraźnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (714-53-)

KĄPIELE SIARCZANE w Krzeszowicach.

Początek sezonu 1 czerwca.

Stacya kolei północnej ces. Ferdynanda pół godziny od Krakowa.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

(1231-10-25) **Zarząd kąpielowy w Krzeszowicach.**

Dyplom honorowy i medal rządowy.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie.

Konc. Zakład fabr. Wód miner. sztucz.

Wody mineralne sztuczne.

Żelazista z pyrofosforanem sodowo-żelazowym, jedyna woda dla pacyentów z wrażliwym przewodem pokarmowym.
Litowa, przeciw kamieniom i artrytyzmowi.
Jodowa, przewyższa ilością jodu wszelkie wody rodzime.
Alkaliczna, jak **Selterska.**
Alkaliczno-Sodowa, jak **Vichy.** (1402-1-)
Alkaliczno-Sodowa, jak **Bilińska.**
Gorzka, jak **Wiktorya.**
Woda Sodowa.

Wody te aprobowane przez Towarzystwo lekarskie w Krakowie, powszechnie ze skuteczności znane. — Odnośne rozbiory chemiczne tych wód i cenniki, tudzież świadectwa przesyła się na żądanie opłatnie.

Medal zasługi wystawy lekarsko-przyrodniczej.

CENTRALNE BIURO

WYNAJMU MIESZKAN

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO w KRAKOWIE,

w Pałacu Nr. 7, ulica Wiślna, (57-1-)

ogłasza do wynajęcia:

- 2 pokoje i kuchnia na I. piętrze, od każdego czasu; 4 pokoje i kuchnia na II. piętrze, od 1 lipca — ulica Kanonna Nr. 16.
- 2 pokoje i kuchnia na parterze w ogrodzie, jako mieszkanie letnie, z meblami lub bez, od każdego czasu — wieś Zwierzyniec Nr. 125.
- 4 pokoje, przedpokój i kuchnia na II. piętrze w oficynie, od 1 lipca — ulica Grodzka Nr. 32.
- 3 lub 4 pokoje, przedpokój i kuchnia na I. piętrze, od 1 lipca — ulica Starowiślna Nr. 19.
- 3 pokoje i kuchnia na III. piętrze, od 1 lipca — plac Dominikański l. 3.
- 3 pokoje i kuchnia, na I. piętrze, od dnia 1 lipca — ulica Mikołajska Nr. 17.
- Pokój kawalerski na parterze, oraz okazała i dobrze urządzona pracownia malarska, od 1go czerwca — ulica Gołębia Nr. 14.
- 3 pokoje i kuchnia, w prześlicznej okolicy, jako mieszkanie letnie od każdego czasu. — Wiadomość oraz plan mieszkania w Biurze.
- 6 pokoi, przedpokój i kuchnia, z dwoma wejściami i gankiem, od każdego czasu do 1 października — ulica św. Jana Nr. 8.
- 6 pokoi, przedpokój, kuchnia i weranda, na I. piętrze, od 1 lipca — ulica Garncarska Nr. 7.
- 9, 7 lub 6 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, spiżarnia, z werandą, na I. piętrze, od 1 lipca — ulica Karmelicka Nr. 38.
- 2 sklepy, 2 stancye w suterynach służące na składy lub warsztat od każdego czasu — ulica Dolnych Młynów Nr. 9.
- Piękna duża sala z pobocznemi pokojami na restauracyę, od 1go października — ulica Wiślna Nr. 3.
- 2 pokoje z kuchnią na letnie mieszkanie, od każdego czasu, w Rybnie.

Należytość biurowa: wpis jednorazowy 50 ct. od partyi mieszkania.

poszukuje do wynajęcia:

- Od 1 października b. r. na lat sześć i dłużej: 18 do 24 pokoi i kuchn, spiżarni i średniej wielkości ogródka w jednym domu, może być po za obrębem rogatek, byle niedaleko.
- 4 pokoi suchych i słonecznych, około plant lecz niedaleko od miasta, na I. lub II. piętrze, od 1go października.

Należytość biurowa: jednorazowo po wynajęciu 50 ct. od pokoju.



APPAREIL COMPRESSIF de A. BESLIER

40, RUE DES BLANCS MANTEAUX, PARYŻ

Przyrząd dla radykalnego leczenia *ruptury pępkowej* u dzieci i u starszych. — Prosty, wygodny, łatwy do zastósowania, nie dolegający, a zastępujący wszystkie bandaże, składa się z nałożonych kółek sparadrapu, czyli plastru zwanego à la Glu.

Mały model.......	Nº 1 dla dzieci	: średnica 7 i pół centym.
Duży model......	Nº 2 dla dzieci	: średnica 9 i pół centym.
Model doskonalszy	Nº 3 dla dorosłych	: średnica 12 centym.
Duży model......	Nº 4 dla dorosłych	: średnica 15 i pół centym.

W *Krakowie:* w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (439-11-)

JAN IHNATOWICZ

poleca

WYPROBOWANE I NIEZAWODNE SRODKI KOSMETYCZNE,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów.** W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencya miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 cent.

Proszek roślinno-alkaliczny **do czyszczenia zębów.** Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 ct.

Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 cnt.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg — Pudełko 60 cent.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. Flakon 50 cnt.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, i do odświeżania powietrza. — Flakon po 50 cnt. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia. — Flakon 50 cnt.

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika Nr. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2. (215-15-)

Salon mód praktycznych

ulica Mikołajska Nr. 6.

Wybór kapeluszy paryskich, pracownia sukien, dobór materyałów. — Ceny zniżone. (1312-6-6)

Klementyna Chojecka.

Mężczyzna

w sile wieku, katolik, właściciel realności, mając w obrocie do 5000 złr., życzy sobie **zawrzeć związek małżeński** z osobą stósowną z odpowiednim kapitałem w celu rozszerzenia powstałego w ten sposób obopólnego interesu. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **A. Z. poste restante Tarnów.** (1320-5 5)

Magazyn i pracownia konfekcyj damskich

POD FIRMĄ

CIEHULSKI i GONIAKOWSKI

w Krakowie, ulica Bracka Nr. 6,

POLECA (1072-16-)

skład okryć według najnow. modeli paryskich.

Wszelkie zamówienia wykonywa w najkrót. czasie.

Do wynajęcia od 1 lipca

9 lub 7 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia i spiżarnia, na I. lub II. piętrze, oraz stajnie i wozownie, przy ul. Karmelickiej L. 38. (1394-2-5)

JAWORZE (Ernsdorf)

na Slązku austryackim

Zakład wodoleczniczy i klimatyczny. Żętyca, mléko — Kefir — **massage** itd. **Lekarz zakładowy Docent Dr. Smoleński.** — Sezon od 1go maja do końca Września. — Bliższych wiadomości udziela **Zarząd kąpielowy w Jaworzu pod Bielskiem.** (711-7-12)

Kamienica

jednopiętrowa o 9 oknach od frontu z oficyną, stajnią, wozownią i ogródkiem, w najpiękniejszej okolicy miasta obok plant w Krakowie położona, wolna od podatku — jest zaraz do sprzedania. (1383-2-3)

Bliższa wiadomość u adwokata *Dr. Dadleza* przy placu WW. Świętych 8.

Zakład wodoleczniczy

BYSTRA

pod Bielskiem (Szlązk austryacki).

Stacya kolei bialsko-żywieckiej Wilkowice-Bystra. Poczta codziennie.

Otwarcie zakładu 15 maja.

Leczenie wszystkiemi środkami wodoleczniczemi, elektrycznością i mięsieniem. Leczenie żętyczne. Utrzymanie zupełne w zakładzie. Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie Dyrekcya zakładu. (1193-13)

Lekarz zakładowy ***Dr. Henryk Halski.***

Handel korzenny

od kilkunastu lat istniejący, mający rozgałęzione stosunki z kupcami i prywatnymi, w jednem z większych miast prowincyonalnych w Galicyi, jest z powodu słabości właściciela **pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania.** Przy energicznem i obrotnem dalszem prowadzeniu nowonabywcy, handel ten może być jeszcze znacznie rozszerzonym. Wszelkie pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w ***Administracyi „Czasu"*** w Krakowie. (1235 7-)

Koński ząb amerykański — nasienie świeże i pewne — **100 kilo** i worek **18** złr., w mniejszej ilości po **20** cnt. kilo — poleca (1215-6-6)

J. BULSIEWICZ, skład nasion **w Bochni.**

Swoszowice,

ZAKŁAD KĄPIELOWY

mila od Krakowa przy kolei Transwersalnej, ze stacyą w miejscu, omnibusem komunikacya z Krakowem dwa razy dziennie, lekarz sezonowy, muzyka, restauracya wyborna, czytelnia, poczta dwa razy dziennie.

Zakład z dużemi ulepszeniami i udogodnieniami **otwarty zostanie 30 maja.**

Kilkadziesiąt pokoi umeblowanych w 5 domach, a osada duża we wsi do mieszkania (1363 3-3)

Adres: poczta Podgórze w Swoszowicach.

Do wydzierżawienia

dobra **Brykula nowa** w powiecie **Trembowelskim** (Podole galicyjskie) położone; obszar 500 morgów skomasowany, prawie wyłącznie rola, budynbudynki w najlepszym stanie. — Bliższa wiadomość u Wnej *Wandy Tyszkowskiej* w Stanisławowie przy ulicy Zabłotowskiej dom p. Warteresiewicza. (1351-5-6)

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że dotąd istniejącą

MASARNIĘ i skład wędlin

pod firmą

Wgo Wiktora Armółowicza

w Krakowie

przy placu N. Maryi Panny pod L. 1

przejąłem na własność i odtąd sam wyłącznie prowadzić będę.

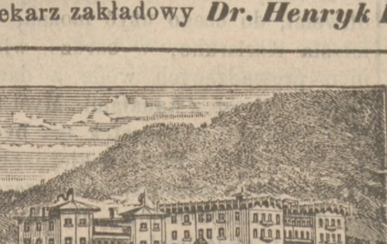
Nadmieniam przytem, że pracując i prowadząc przez dłuższy czas takiż sam handel w Wielk. ks. Poznańskiem, nabyłem gruntownej i fachowej znajomości, a skutkiem dekretu banicyjnego wydalony, dołożę wszelkich usiłowań, aby również tutaj zaskarbić sobie względy i zyskać zupełne zaufanie tak doborowym towarem, jak szybką usługą i najniższemi cenami.

Liczę więc na łaskawe poparcie Szan. Publiczności. (1382 4-4)

Aleksander Czarnecki.

Kto się obawia paraliżu

lub kto był nim dotknięty, albo kto cierpi na uderzenie krwi, zawrót, sparaliżowanie, bezsenność, wzgląd. chorobliwe dolegliwości nerwowe, niechaj sprowadzi darmo i opłatnie broszurę: „Über Schlagfluss-Vorbeugung u. Heilung" 5 wydanie, od autora, b. lekarza batalion. obrony kraj. Rom. Weissmanna w Vilshofen, w Bawaryi. (1279-22-50)

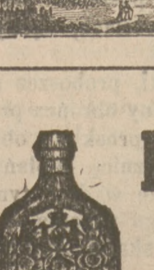


Dra Römplera zakład leczniczy

w **Görbersdorf,** w Szlązku pruskim (Reg.-Bez. Breslau),

dla **cierpiących na płuca,** blednicę, niedokrewność, rekonwalescentów i nerwowych. — **Kuracye kefirem.** (1276-2-4)

Prospekta darmo i opłatnie.



Najlepsza

kminkówka żytniowa

firmy **E. Lichtwitz & Comp.,**

c. k. nadwornych dostawców w Opawie.

Ten dobry aromatyczny **likier kminkowy,** wyrabiany przez nas szczególnie starannie z czystej wódki żytniowej i z holenderskiego wyborowego zielonego kminku, działa doskonale na trawienie i może być jaknajlepiej polecony jako smaczny wyborny higieniczny środek.

Kminkówka allasz najl., Eckau OO, najlepszy i najmocniejszy gatunek.

Do nabycia we wszystkich większych handlach kolonialnych i łakoci. (933 9-10)

Jedyny medal przyznany tej instytucyi na wystawie powszechnej w Paryżu w r. 1878 otrzymany został przez p. Daubin.



PAPIER DAUBIN'A



lepszy od wszelkich innych do

trucia much.

Dla przekonania się o tem, że tak jest, dosyć zrobić próbę z 1ym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta.

Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jestto produkt bardzo tani. Bez trucizny, a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego kupca. Sprzedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy, do sprzedawania po 5 cent. za arkusz.

W **Krakowie** w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, Wiktora Redyka i Konst. Wiszniewskiego. (837 9-10)

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, **jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób** *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*; używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (241-5-)

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*